

CZYTELNICY, GŁUPCY!

6

Jak trzeba szanować Czytelnika, pokazali: firma BOSZ i władze m. Sanoka, organizując Bieszczadzkie Lato z Książką. Wprowadzenie tej imprezy do Miasta Kultury było „strzałem w dziesiątkę”.



NASZA PIERWSZA EURO

7

Mamy naszą pierwszą, własną eurodeputowaną. Sami ją wybraliśmy, a teraz martwimy się, że straciliśmy jedynego posła, który nam pomagał. Elżbieta Łukacijewska rozwiewa te obawy.



HOKEJ PO ROSYJSKU

12

Rosyjska szkoła hokejowa jest znana w świecie. Do szkoły tej właśnie zapisali się sanoczanie. A trener Wiktor Jakimow na „dzień dobry” mówi: Podejmuję wyzwanie i jestem dobrej myśli!



Jak na filmowców przystało, nie mogło to być zwyczajne, ustawiane zdjęcie, lecz dynamiczne, coś oznaczające. Postanowiono więc, że będzie to zdjęcie w wyskoku, co ma podkreślać, że doszło tu do czegoś wzniosłego, co ma wysokie loty, a tym samym przyszłość. Nic z przyziemności. Podczas pobytu w Sanoku skakali z radości, odrywając się od ziemi: (od lewej) – Andrzej Jakimowski (reżyser), Dorota Kędzierzawska (reżyser), Sławomir Fabicki (reżyser i scenarzysta, członek Europejskiej Akademii Filmowej, częściowo zasłonięty), Agnieszka Holland (reżyser), Paweł Pawlikowski (reżyser), Piotr Dzięcioł (producent filmowy), Marian Kurasz (wiceburmistrz Sanoka), Cezary Harasimowicz (scenarzysta, aktor), Małgorzata Szumowska (reżyser), Stefan Laudyn (dyrektor Warsaw Film Festival), Anna Adamska (organizatorka spotkania), Jerzy Kapuściński.

Sanok, jako Miasto Kultury, ma szczęście. Właśnie nasze miasto wybrali sobie wybitni ludzie filmu jako miejsce realizacji projektu o nazwie „SanOK Film”. Rozpoczęli go od trzydniowego spotkania, podczas którego dyskutowali o sprawach najistotniejszych dla życia filmu w Polsce. Zapowiedzieli, że będzie ciąg dalszy. Niewykluczone, że projekt „SanOK Film” zaowocuje m.in. międzynarodowym festiwalem filmowym. A nawet, jeśli nie festiwalem, to na pewno zwiąże Sanok z filmem. O tym mówili wprost, zapowiadając swe kolejne odwiedziny.

Przyjechali w najlepszym, jeśli nie reprezentacyjnym składzie. Reżyserzy, scenarzyści, producenci filmowi, znani nie tylko w Polsce, ale i w świecie. Wśród nich takie sławy jak: Agnieszka Holland, Dorota Kędzierzawska, Piotr Dzięcioł, Sławomir Fabicki, Małgorzata Szumowska, Paweł Pawlikowski, Cezary Harasimowicz, Maciej Drygas. – Najtrudniejszym zadaniem było znalezienie takiego terminu, w którym

moglibyśmy się spotkać w takim składzie. To, że się nam to udało, jest największą sztuką, jakiej dokonaliśmy. Dla mnie jest to znak, że los od początku strzeże nasz projekt – stwierdził Stefan Laudyn, dyrektor międzynarodowego „Warsaw Film Festival”. O tym, że była to rzeczywiście sztuka, najlepiej świadczy fakt, iż Agnieszka Holland przyjechała na spotkanie prosto z festiwalu w Bratysławie, a Piotr Dzięcioł z Wenecji. Jednakże tego dnia wszystkie drogi filmowców prowadziły do Sanoka. Podkreślić jeszcze należy, że niewiele imprez filmowych najwyższej rangi może się poszczycić takim zestawem gości.

„Filmowa dwunastka” opanowała Sanok w dniach 5-7 czerwca. Pierwszą edycję projektu „SanOK Film” poświęciła wielogodzinnej debacie (trzy sesje) o sprawach najważniejszych dla branży filmowej. – To była bardzo cenna dyskusja. Sesje odbywały się w atmosferze autentycznej szczerości i bezkompromisowości, cechowała ich duża dynamika – oceniła Agnieszka Holland.

W ramach „SanOK Film” w Biurze Wystaw Artystycznych odbył się pierwszy publiczny pokaz

filmu Macieja Wróblewskiego „Moja krew”, który zaprezentował producent Piotr Dzięcioł. Film został znakomicie przyjęty przez widzów.

Goście znaleźli też czas, aby zaprzyjaźnić się ze swoim „filmowym” Sanokiem. Podziwiali jego największe skarby, zwiedzając skansen oraz Muzeum Historyczne, uczestniczyli także w nabożeństwie w cerkwi prawosławnej. Zaskoczeni byli, gdy na sanockim Rynku spotkali swoich dobrych znajomych: reżysera Janusza Majewskiego czy Katarzynę Grocholę. A tak się złożyło, gdyż w tym czasie odbywała się w Sanoku impreza pn. „Bieszczadzkie Lato z Książką”.

– Miastem jesteśmy oczarowani, gościnnością gospodarzy również, będziemy do niego wracać. W ogóle początek okazał się tak piękny, że musi być ciąg dalszy. Zwłaszcza, że przyjęliśmy długofalowy plan działania – powiedziała przy pożegnaniu Dorota Kędzierzawska. Oczekując na kolejne spotkanie dodajmy, że organizatorkami pierwszego filmowego rekonesansu w Sanoku były dwie sanoczanki: Anna Adamska i Natalia Karakuła.

Marian Struś

POgłosowaliśmy w Sanoku

W niedzielnym wyborach do Parlamentu Europejskiego w Sanoku – podobnie jak większość Polaków – zdecydowanie opowiedzieli się za Platformą Obywatelską. To niekwestionowany sukces Elżbiety Łukacijewskiej, która zdobyła ponad 60 tysięcy głosów w regionie. Lepszy wynik uzyskał tylko Tomasz Poręba z PiS-u, którego poparto ponad 85 tysięcy wyborców. Oboje są jedynymi reprezentantami Podkarpacia, którzy zasiądą w Europarlamencie.

W Sanoku uprawnionych do głosowania było 32 788 osób, a frekwencja okazała się nieco wyższa od krajowej i wyniosła 25,4 procent (w województwie – 22,28, w powiecie – 20,11). Sanoczanie głosowali w 22 komisjach wyborczych – 19 stałych i 3 niestałych. Najwyższą frekwencję odnotowano w Areszcie Śledczym (45 procent) oraz w I LO (30,5), najniższą w szpi-

talu na Konarskiego (9,9) oraz Przedszkolu Samorządowym nr 2 na Sadowej (18,9). Podobnie jak w kraju zdecydowanie wygrała PO, która zdobyła 4422 głosy (54 procent), przed PiS – 2441 (30 procent), SLD-UP – 681 (ponad 8 procent) oraz PSL – 164 (2 procent). Pozostałe komitety wyborcze, które nie przekroczyły progu wyborczego, zyskały: UPR – 128 głosów, CentroLewica – 109, Prawica RP – 95, Libertas – 75, Samoobrona – 48, Polska Partia Pracy – 37.

Bliższa ciąża koszula

Indywidualnie najlepszy wynik uzyskała Elżbieta Łukacijewska (3954), która bezapelacyjnie pokonała zajmującego pierwszą pozycję na liście PO Mariana Krzaklewskiego (346). Tym samym sanoczanie jednoznacznie potwierdzili, iż nie lubią „odgrzewanych kotletów”, a zaufaniem darzą tych, którzy zrobili coś pożytecznego dla miasta i regionu.

Dokończenie na str. 3

Żeby
biznes się kręcił.



Żeby dostać kredyt na rozszerzenie swojego przedsiębiorstwa, nie musisz mieć super gwarancji. Nie musisz mieć limitu w kierunku, ani nawet świadectwa z pośladkiem by zrobić na nas wrażenie.

Maj dobry pomysł, a my pożyczymy ci pieniądze, byś go rozkręcił.

GPBSBank
Podkarpacki Bank Spółdzielczy



Infolinia: 0801 372 772
www.gpbsbank.pl

Od 138 lat wspieramy Wasze działania.

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Władze SP ZOZ za brak w naszym mieście Pogotowia Stomatologicznego. To wstyd dla Sanoka, a ogromna uciążliwość dla mieszkańców całego powiatu, żeby osoby cierpiące, z bólem zębem, w nocy czy w dni świąteczne, musiały jeździć aż do Krosna. Co to znaczy w przypadku, gdy dotyczy to dziecka, nie zamierzamy tłumaczyć. Naszym zdaniem, mieszkańcy powiatu sanockiego mają prawo oczekiwać, aby Pogotowie Stomatologiczne funkcjonowało w Sanoku. Nawet gdyby do tego trzeba było dołożyć. Ludzie nie potrafią zrozumieć, jak to możliwe, że dyrekcji SP ZOZ udaje się realizować tak ambitne plany, a nie potrafi rozwiązać tak ważnego i podstawowego problemu, jakim jest zapewnienie pomocy stomatologicznej. Żywimy nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli donieść wszem i wobec o otwarciu w naszym mieście Pogotowia Stomatologicznego.

CHWALIMY: Wydawnictwo BOSZ oraz władze miasta za zorganizowanie w Sanoku imprezy pn. Bieszczadzkie Lato z Książką. Sanoczanie mogli poczuć się dumni, że goszczą u siebie znakomitych pisarzy, dziennikarzy i największych krajowych wydawców, że mogą się z nimi spotkać, zdobyć autograf, porozmawiać. Chwalimy Miejską Bibliotekę Publiczną za aktywność i dobre przygotowanie się do imprezy, za umiejętność zaangażowania do współpracy innych jednostek kultury: BWA i Muzeum Historycznego. Takie imprezy w mieście chcemy, takie cieszą się społecznym uznaniem. I wierzymy, że w następnych latach będą odbywać się w Sanoku kolejne edycje „BLZK”, że już za rok impreza ta będzie bić rekordy zainteresowania.

emes

Drugie wakacje z „wychowawcami”

W pierwszy poniedziałek lata (22 bm.) rusza akcja „Sanockie lato podwórkowe 2009”. To kontynuacja ubiegłorocznych „Wychowawców podwórkowych”, jednak na większą skalę – druga edycja obejmie wszystkie dzielnice, w sumie 11 punktów spotkań.

Pilotażowa akcja z poprzednich wakacji okazała się prawdziwym „strzałem w dziesiątkę”. Przez dwa miesiące dzieci bardzo chętnie przychodzili na spotkania, uczestnicząc w różnorodnych zajęciach (sport, kultura, konkursy). Już wtedy było niemal pewne, że doczekamy się kontynuacji, zapewne w szerszym zakresie. Tak też się stało. Nabór wychowawców już się zakończył – jest połowa ubiegłorocznej kadry i kilkanaście nowych twarzy, w sumie 22 osoby. Zajęcia prowadzić będą w parach na 11 podwórkach. Po dwa będziemy mieli w dzielnicach:

Wójtowstwo, Śródmieście, Dąbrówka i Błonie, a po jednym na Posadzie, Olchowcach i Zatorzu.

– Będzie nie tylko więcej podwórek, ale i zajęć. Przed rokiem odbywały się dwa razy tygodniowo, teraz planujemy po 3 dwugodzinne spotkania. Wychowawcy właśnie opracowują programy zajęć na swoich terenach. Wkrótce mają je przedstawić. Dokładny program akcji „Sanockie lato podwórkowe 2009” przedstawimy za tydzień – zapewnia Jadwiga Warchoła, pełnomocnik burmistrza ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych.

(bb)



Jedna z szesnastu

We wtorek na Rynku odbyła się uroczysta prezentacja wystawy fotogramów – jednej z 16 identycznych ekspozycji, otwieranych w tym samym czasie w 16 województwach. Jest to pokaz najlepszych projektów, zrealizowanych przez polskich beneficjentów funduszy europejskich.



Wystawę zorganizował Związek Stowarzyszeń Polska Zielona Sieć. Reprezentująca go szefowa Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli (instytucji blisko współpracującej z Siecią) Krystyna Wróblewska podkreśliła podczas otwarcia, że Sanok najlepiej w województwie przygotował wniosek o dofinansowanie i najlepiej współpracował w realizacji zaprobowanego projektu. Przedsięwzięciem, które doceniono w konkursie „Najlepsze projekty”, były działania, prowadzone od maja 2005 do kwietnia 2008 pod hasłem „Greenkeys – zielony klucz do zrównoważonego rozwoju miast”. Unia Europejska pokryła aż 75 proc. kosztów, sięgających 2,388 mln euro. Efektem jest platforma widowiskowa w parku.

Wystawę, będącą elementem kampanii „Fundusze europejskie dla NGO w praktyce”, można do końca czerwca oglądać w Zespole Szkół nr 1 (tzw. ekonomiku).

(wald)

Lubię luzy w języku

Z językoznawcą, prof. Jerzym Bralczykiem, który gościł w Sanoku w ramach „4 Bieszczadzkiego lata z książką”, rozmawia Joanna Kozimor

*** Czy Polacy znają swój język?**
– Najlepiej! (śmiech)
*** Błędy językowe są jednak dość powszechne – które rażą pana najbardziej?**

– Dobrze, że nie „oburzają” czy „porażają”. Często spotykam się z pytaniami: co pana szczególnie oburza, pasjonuje, ekscytuje? Nic! To są za mocne słowa. Jako człowiek jestem wyrozumiały i tolerancyjny. Czasem coś mi przeszkadza.

*** Co na przykład?**

– Najbardziej razi mnie słowo „zarządzanie”. Czasem słyszę: „Ja zarządzam czasem”. Co to znaczy?! Czasem tak, czasem nie? Czasem nie da się zarządzać – to niemożliwe! Podobnie jak nie da się zarządzać wartością klienta czy ryzykiem. Możemy kierować, stosować, ale nie zarządzać! To są zapożyczenia sposobu widzenia świata.

*** ...i nowe wyzwanie dla językoznawców?**

– To, że językoznawcy mogą zmieniać wiele w języku to mit!

Tu nie pomogą żadne oficjalne szablony czy ograniczenia. A poza tym, czy pani chce cenzury? Język jest żywą tkanką, wiele zmian w nim obrazuje pew-



ARCHIWUM PRWATNE

ne tendencje. Nie podoba mi się na przykład agresywność języka publicznego, ale jest to ciekawe zjawisko socjologiczne. Podobnie jak powszechne używanie „ja”, które pokazuje egoizm, egoizmy.

*** A błędy ortograficzne? Kiedyś nie zdawało się przez nie matury, dziś w niczym już nie przeszkadzają...**

– Nie lubię błędów ortograficznych. W mojej młodości taki błąd dyskwalifikował człowieka o aspiracjach kulturalnych. Jeśli ktoś robi go w liście do mnie, cenię go trochę mniej...

*** Nauczycieli oburzył słownik multimedialny PWN dla gimnazjalistów, w którym nie brak wulgaryzmów. Pana nie – dlaczego?**

– Te słowa istnieją w naszym języku i ich utajanie nie ma sensu. Wulgaryzmy są piękne i potrzebne, ale nie można ich za często używać, podobnie jak słów patetycznych, bo się zdewaluują. Młodzież stosuje je w nadmiarze ze względu na pewne kalektwo, niedowład językowy.

*** A panu zdarza się ich używać?**

– Kiedy się bardzo zdenerwuję...

Nowa pani rzecznik

Od 1 czerwca sanocka komenda policji ma nowego rzecznika prasowego. Podkom. Katarzynę Wojtowicz, która awansowała na kierownika referatu patrolowo-interwencyjnego, zastąpiła sierż. Anna Zdziebko.

Nowa pani rzecznik ma 23 lata i pochodzi z Ropienki w powiecie bieszczadzkim. W policji służy od trzech lat. Ma wykształcenie średnie pomaturalne – jest absolwentką Szkoły Policji w Katowicach, którą ukończyła w 2007 roku. Obecnie studiuje na kierunku praca socjalna w sanockiej PWSZ. Dotychczas pracowała w PP Gmin Sanok i Tyrawa Wołoska jako policjant patrolowo-interwencyjny.

– Nie mam w rodzinie policyjnych tradycji, wręcz przeciwnie – jestem jedyną osobą od pokoleń związaną z mundurowką. Pomysł podał mi tata, który kiedyś sam myślał o takiej pracy, ale zdrowie nie pozwoliło mu zrealizować tych planów. Doszłam do wniosku, że to

dobry pomysł, że będzie to coś innego, nietypowego, co rzadko się zdarza. Nie żałuję tej decyzji. Jestem przekonana, że była najbardziej słuszną z tych, jakie podjęłam dotychczas w swoim życiu – zapewnią sierżant Anna.

Choć nie założyła jeszcze własnej rodziny, nie narzeka na nadmiar wolnego czasu. Jej największą pasją jest akwarystyka, którą zaraziła się od koleżanki. Ma w domu spore akwarium, w którym hoduje rybki. – Choć nie można się do nich przytulić ani porozmawiać, są bardzo wdzięczne i mądre, no i piękne – podkreśla. Interesuje się też sportem – i to nie tylko jako kibic. W wolnych chwilach najchętniej pływa i jeździ na rowerze.



KPP SANOK

Nowej pani rzecznik życzy wielu sukcesów w pracy zawodowej, uznania przełożonych i sympatii dziennikarzy. Co najmniej tak dużej, jaką cieszyła się jej poprzedniczka podkom. Kasia Wojtowicz, na której profesjonalizm i życzliwość zawsze mogliśmy liczyć.

/joko/

Sąd nie oddał matce dziecka

W ubiegły piątek (5 bm.) Sąd Okręgowy w Krośnie oddalił zażalenie Doroty Nowak na postanowienie Sądu Rodzinnego w Sanoku w sprawie odebrania jej i skierowania do rodziny zastępczej 18-miesięcznej córeczki Madzi. (Pisaliśmy o tym obszerne przed miesiącem). Tym samym SO utrzymał w mocy postanowienie sądu I instancji, które stało się prawomocne. Matce i ojcu dziewczynki pozostaje już tylko jedna możliwość – ponowne wystąpienie do Sądu Rodzinnego o przywrócenie im władzy rodzicielskiej. /jot/

Z POLICJĄ...

Sanok

* Policja szuka sprawcy, który włamał się (2 bm.) do mieszkania przy ulicy Poziomkowej, skąd skradł cyfrowy aparat fotograficzny.

* Nieuwagę mieszkańcy powiatu sanockiego wykorzystał złodziej, który z torebki kobiety zabrał portfel z dokumentami. Do kradzieży doszło 3 bm. na ulicy Lipińskiego.

* Kosmetyki oraz srebrna biżuteria padły łupem włamywacza, który 5 bm. sforsował zabezpieczenia sklepu kosmetycznego przy ulicy Podkarpackiej.

* W tym samym niemal czasie i miejscu nieznaną sprawcą włamał się do sklepu odzieżowego, skąd zabrał srebrną biżuterię oraz pieniądze.

* Również 5 bm. doszło do dwóch włamań do altanek działkowych przy ulicy Robotniczej. Z pierwszej zginęły nożyce i metalowe nożyce o wartości 20 złotych, z drugiej drobne przedmioty wycenione na... 8 złotych.

* Policja wszczęła postępowanie w sprawie znieważenia czterech funkcjonariuszy na służbie, którzy 6 bm. przeprowadzali interwencję w miejscu publicznym. Dwaj najbardziej agresywni mężczyźni w wieku 17 i 19 lat zostali zatrzymani.

* Laptop o wartości 2,6 tys. złotych padł łupem złodzieja, który włamał się (7 bm.) do jednego z budynków mieszkalnych przy ulicy Kilińskiego.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano ośmiu pijanych kierowców, w tym trzech rowerzystów. Amatorami jazdy na podwójnym gazie okazali się: na ul. Rymanowskiej – 26-letni Paweł S., który kierował samochodem, mając w wydychanym powietrzu 2,037 promila alkoholu; na ul. Przemyskiej – 33-letni Robert M. z powiatu leskiego, volkswagen (0,735); na pl. św. Michała – 36-letni Bogdan K. z powiatu sanockiego, volkswagen (1,554); w Markowcach – 20-letni Marcin K., ford (0,903); w Prusieku – 47-letni Zbigniew C., który spowodował kolizję, renault (1,386). Jednostkami kierowali: na ul. Lipińskiego – 57-letni Ryszard F. (0,609) oraz 20-letni Kamil M. z powiatu sanockiego (1,554); w Prusieku – 61-letni Jan J., bezdomny (1,197).

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Sanocka droga do 4 czerwca

Na wniosek grupy (8) radnych, 4 czerwca odbyła się Nadzwyczajna Sesja Rady Miasta poświęcona 20. rocznicy wolnych wyborów parlamentarnych. Zaproszono na nią sanoczan zaangażowanych w tworzenie wolnych struktur samorządowych, radnych I kadencji, byłych burmistrzów i działaczy „Solidarności” z tamtego okresu.

Lekcją z najnowszej historii był referat zatytułowany: „Sanocka droga do 4 czerwca 1989 roku”, wygłoszony przez Franciszka Oberca z Fundacji Archiwum Ziemi Sanockiej, kiedyś aktywnego działacza „Solidarności”. Opracowany w formie kalendarium, przypominał wydarzenia z lat 80. i ludzi, którzy walczyli o wolność, kształtując społeczeństwo obywatelskie.

Obecny działacz „S” Andrzej Szal w swym wystąpieniu podkreślił historyczne znaczenie dnia 4 czerwca 1989 roku. – Jako naród możemy być dumni, że udało się nam doprowadzić do wolnych wyborów. One utorowały drogę do przemian w Polsce i innych krajach – podkreślił. Zwracając się do obecnych, którzy walczyli o przyszłą, wolną Polskę, powiedział m.in. – W imieniu „Solidarności” chylę czoła przed Państwem. Wasz trud pozwolił poczuć Polakom smak radości po tamtych pamiętnych wyborach. I dziś możemy cieszyć się z tamtych dokonań, choć trudno jest pogodzić się z faktem, że tysiące ludzi pozostaje bez pracy, podczas gdy inni, choć może nieliczni, pławią się w luksusach – stwierdził wiceprzewodniczący „S” Regionu Podkarpacie.

Jeden z bohaterów tamtych dni, Antoni Kotulski, w roku 1989 członek Komitetu Obywatelskiego, zaproponował, aby Rada Miasta Sanoka wystąpiła do Parlamentu RP z wnioskiem o ustanowienie dnia 4 czerwca dniem wolnym od pracy. – Może kryzys gospodarczy nie jest dobrym momentem ku temu, ale prze-



Wzniosłym momentem uroczystości rocznicowych było złożenie kwiatów pod tablicą „Solidarności”.

cież kryzys nie będzie trwał wiecznie – powiedział.

Wojciech Pruchnicki zwrócił uwagę na religijne tło wydarzeń z tamtych lat. – Nie byłoby 4 czerwca 1989 roku, gdyby nie było wizyty Jana Pawła II w Polsce i Jego słów: „Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa” – podkreślił. Zwrócił też uwagę, że „...władza dana nam z góry nie po to jest, aby budować utopię, ale po to, żeby pomóc drugiemu człowiekowi”.

O „Solidarności” nauczycielskiej mówiła, wspominając tamte lata, Janina Sadowska. Przywołała sympatyczny obrazek następnego dnia po wyborach 1989 roku. – Po całej nocy spędzonej w komisji wyborczej, przyszedłem na pierwszą lekcję chemii. Tym razem nie było nic

o chemii, swym entuzjazmem wyborczym dzieliłam się z młodzieżą – powiedziała, nie ukrywając emocji.

Z apelem, aby nie patrzeć na wszystko i wszystkich w kolorach czerni i bieli, zwrócił się do obec-

Wszyscy musimy czuć się za nie odpowiedzialni – powiedział w swym wystąpieniu burmistrz.

Modlitwą i minutą ciszy uczczono pamięć o nieżyjących już bohaterach tamtych dni. A po-

nym burmistrz Wojciech Blecharczyk. – Nieporozumieniem byłoby też dawanie sobie przywileju spoglądania z pogardą na tych, którzy byli przed nami. Nie ma lepszych i gorszych Polaków, lepszych i gorszych sanoczan. Dziś jest nam łatwiej, bo korzystamy z waszych doświadczeń. Ale ani my, ani nasi poprzednicy, nie roztrwoniliśmy niczego. Dbamy o nasze miasto. Jeśli nam się coś nie udaje, to winni jesteśmy sobie sami, nie władza na górze.

tem przez aklamację przyjęto oświadczenie Rady Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka, w którym przejmując dziedzictwo ostatnich 20 lat radni deklarują krzewienie oraz przekazywanie swoim następcom idei prawdziwie demokratycznej samorządności.

Na zakończenie, w obecności ks. prałata Adama Sudoła, złożono kwiaty pod tablicą poświęconą „Solidarności”, znajdującą się na frontonie kościoła farnego.

Marian Strus

POgłosowaliśmy w Sanoku

Dokończenie ze str. 1

Liderzy pozostałych list zdobyli: Tomasz Poręba (PiS) – 1763 głosy, Marta Niewczas (SLD-UP) – 535, Mieczysław Janowski (PSL) – 97, Krzysztof Martens (CentroLewica) – 64, Mieczysław Maziarz (Prawica RP) – 62, Daniel Pawłowiec (Libertas) – 43, Dariusz Wasieczko (UPR) – 21, Alicja Lis (Samoobrona) – 13, Jerzy Wróbel (PPP) – 9. Jedyne sanoczanin – Wojciech Niezgoda – startujący z czwartej pozycji listy UPR, uzyskał 69 głosów.

W terenie podział

Mieszkańcy gminy Besko – sądząc po frekwencji – nie przejęli się zbyt wiele eurowyborami. W głosowaniu uczestniczyło 14,12 procent uprawnionych, którzy w zdecydowanej większości (ponad 46 procent) poparli PiS. PO zdobyła 34-procentowe poparcie, na PSL głosowało ponad 9, a na SLD-UP – 1,3 procent głosujących.

Jeszcze mniej wyborców poszło do urn w gminie Tyrawa Wołoska, gdzie frekwencja – najniższa w powiecie sanockim – wyniosła zaledwie 12,35 procent. Tu również wygrał PiS (43 procent), przed PO (35), PSL (9) oraz SLD-UP (3). Podobne preferencje wyborcze za-

demonstrowali mieszkańcy gminy Sanok, gdzie PiS zdobył ponad 42 procent głosów, PO – 36, PSL – ponad 10, a SLD-UP – 3. Frekwencja sięgnęła 15,75 procent.

W pozostałych gminach triumfowała PO. Najmocniej – jak należało się spodziewać – poparli ją mieszkańcy gminy Komańcza (61 procent głosujących). PiS zdobył tu niemal 14 procent głosów, a PSL i SLD-UP – po ponad 8. Głosowało 15,75 procent uprawnionych. Na PO postavili również mieszkańcy gminy Bukowsko, gdzie odnotowano najwyższą

frekwencję w terenie – 19,37 procent. Liberalowie uzyskali tu 39 procent poparcia, PiS – 32, PSL – 11, a SLD-UP – 7. W gminie Zagórz głosowało 16,58 procent uprawnionych, którzy poparli: PO (44 procent), PiS (38), PSL (7) oraz SLD-UP (prawie 6). Przy 17-procentowej frekwencji w gminie Zarszyn głosy rozłożyły się następująco: PO – 37 procent, PiS – 36, PSL – 15, SLD-UP – 5.

Podkarpacie

nał prawicowe

W powiecie sanockim PO zdobyła prawie 48 procent głosów, PiS – niecałe 32, PSL – 6, a SLD-UP – 7. Zgoda odmienne wyniki odnotowano na Podkarpaciu, które mimo pewnych rozsad



ARCHIWUM PRYWATNE

nał pozostało bastionem prawicy. Wygrał zdecydowanie PiS z wynikiem 42 procent, PO uzyskała nieco ponad 29, PSL – około 12, a SLD-UP – 7 procent wszystkich głosów.

Frekwencja i liczba oddanych głosów na daną listę w poszczególnych okręgach przełożyły się na ilość mandatów. Z ogólnej liczby 50, jakie przysługują polskim europarlamentarzystom, 25 znalazło się w rękach PO, 15 zdobył PiS, 7 – SLD-UP, a 3 – PSL.

/joko/

Sztandary ZBOWiD do muzeum

Zarząd Koła Miejsko-Gminnego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Sanoku przekazał Muzeum Historycznemu dwa sztandary b. Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, działającego na terenie Sanoka i okolicznych gmin w latach powojennych w poprzednim stuleciu.



ARCHIWUM PRYWATNE

Przekazanie zbawidowskich sztandarów do muzeum. Stoją od lewej: Emil Buras, Bolesław Michta, Adam Sikorski, Adolf Kowalski, Zdzisław Kluska, Andrzej Romaniak (MH) i Jan Kozimor.

Aktu przekazania dokonał prezes koła płk. w st. spocz. Adam Sikorski. Sztandary przejął przedstawiciel Muzeum Historycznego Andrzej Romaniak. Po dziękował on kombatantom za inicjatywę przekazania sztandarów do muzeum. Już jako ekspozaty, będą one przypominały o działalności sanockich kombatantów w latach powojennych. Nadmieniał też, że sanockie muzeum posiada tylko jeden sztandar organizacji kombatanczej, którą był „Związek Legionistów” działający na terenie Brzozowa w okresie międzywojennym.

Pierwszy sztandar został wręczony sanockim kombatantom 9 sierpnia 1960 roku, drugi 3 maja 1986 r. W czasie transformacji ustrojowej Związek Bojowników o Wolność i Demokrację został rozwiązany, a na jego miejsce powstał Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Zrzeszeni w nim kombatanci i osoby represjonowane 23 czerwca 1991 r. otrzymali ufundowany przez społeczeństwo Sanoka nowy sztandar, który towarzyszy im w ich działalności do dziś.

Buran

Policjanci uratowali psa

Dwóch funkcjonariuszy sanockiej Policji zasłużyło, aby zapisać ich na honorowych członków Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt.

Zdarzenie miało miejsce 8 maja w godzinach 18-19 na ulicy Traugutta, nad Sanem. Przechodzącego przez jezdnię psa potrącił nieuważny kierowca samochodu. Pies doznał poważnych obrażeń, mocno krwawił i wymagał natychmiastowej pomocy lekarza. – Zanieśliśmy go do pobliskiej lecznicy przy ulicy Szafera, lecz okazała się już zamkniętą. Byliśmy zmarliwni i bezradni – relacjonują państwo Barbara i Marian Górniakowie, właściciele psa. Wtedy jednak, ku ich zaskoczeniu, podjechał do nich patrol policyjny, który przejeżdżając ulicą Traugutta, widział całe zdarzenie. Funkcjonariusze policji najpierw pouczyli kierowcę o konieczności zachowania szczegól-

nej uwagi przy poruszaniu się wzdłuż traktu spacerowego, potem, z własnej inicjatywy, podjechali radiowozem pod lecznicę i pomogli załamanym właścicielom rannego psa ściągnąć do lecznicy lekarza weterynarii.

– Jesteśmy bardzo wdzięczni sanockim policjantom za wspaniałą, bezinteresowną postawę i pomoc. Dzięki nim nasz pies został uratowany. Swym zachowaniem pokazali, jak bardzo na lepsze zmienia się współczesna Policja, jak potrafi służyć ludziom. Jeszcze raz z całego serca dziękujemy – powiedział p. Marian Górniak, który odwiedził naszą redakcję, aby opisać całe zdarzenie. Zdarzenie zakończone happy endem. emes

Z orkiestrą i bandą

Mieszkańcy Posady bawili się podczas parafialnego festynu, wspierając przy okazji zbożny cel – remont swojej świątyni. Organizatorom sprzyjały same niebiosa, bo na czas imprezy jakby ktoś zakręcił kurki z ulewnym deszczem.

Wielkim wzięciem cieszyła się loteria fantowa – kilkaset losów rozeszło się w mgnięniu oka. Nic dziwnego, bo i fanty były bardzo atrakcyjne, na przykład wielkie kolorowe zestawy zabawek: „wypasione” auta, jeżdźalnie, kloki. Pozyśkał je dla najmłodszych ks. proboszcz Piotr Buk u producenta aż pod Warszawą. Emocje towarzyszyły też losowaniu nagrody głównej. Do szczęśliwcy powędrował m.in. zestaw DVD. Na stoiskach można było kupić nowe buty za grosik i przepyszne domowe ciasta, upieczone przez panie z Posady.

Znakomicie wypadła część artystyczna. Obok statych gwiazd

festynowych – dzieci z Przedszkola nr 4 i młodzieży – wystąpili laureaci Konkursu Piosenki Maryjnej, rewelacyjny zespół „Banda Rudego” – który bawił publiczność aż do wieczora – oraz orkiestra dęta „Lutnia” z Zarszyna. – W opinii wielu osób był to jeden z najlepszych festynów, choć pogoda nas nie rozpieszczała – stwierdziła z satysfakcją Halina Bajger, jedna z organizatorek. Imprezę przygotowała Rada Parafialna z proboszczem ks. Bukiem. Swoją cegiełkę dołożyły grupy modlitewne i młodzież oazowa. Zebrano rekordową kwotę ponad 10,5 tys. zł.

(z)

Malarstwo postaci – postacie malarstwa

Niezwykle ciekawa wystawa zostanie otwarta dziś o godz. 17 w komnatkach sanockiego zamku. Tworzy ją 65 portretów autorstwa Artura Nacht-Samborskiego, którego malarstwo należy do najwybitniejszych osiągnięć sztuki polskiej XX wieku.

– Ekspozycja ta wpisuje się w pewien ciąg wystaw związanych z Galerią Prohasków oraz nazwiskami, które tworzyły sztukę polską w okresie międzywojennym i powojennym, i w jakimś stopniu były związane z kultura francuską. Artur Nacht-Samborski – jedno z najważniejszych nazwisk dla sztuki XX wieku – należał do grupy kapistów i przez cały okres międzywojenny związany był z Francją. Co prawda my pokazujemy jego prace późniejsze – powojenne, jednak jego dojrzałość artystyczna nastąpiła w okresie wcześniejszym. To, co robił do śmierci w 1974 roku jest wynikiem przeżyć, doświadczeń, kontaktów i przeżycia całej spuścizny postmodernistycznej, nurtów awangardowych, które miały miejsce we Francji w okresie międzywojennym. Jest to wystawa, na której pokazujemy zbiory będące własnością rodziny artysty, zdeponowane



Jedna z prac artysty.

w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Niektóre z tych prac nigdy dotąd nie były wystawiane. Nacht-Samborski po wojnie nie udostępnił praktycznie tego, co tworzył i dopiero po jego śmierci rodzina i przyjaciele zdumieni się nad ogromem zbiorów, z których można tworzyć bardzo różnorodne ekspozycje. Nasza wystawa skupiona

jest na portrecie. Ustawiliśmy ją trochę na zasadzie rozbieżności: mamy tu obrazy, które są wynikiem kontemplacji piękna poprzez kolor – spokojne, wyważone, kolorystycznie smaczne – i mamy drugą skrajność, gdzie następuje daleka deformacja, a obraz doprowadzony zostaje niemal do abstrakcji – poprzez grube krechy i maźnięcia farby odczytujemy jedynie zarys głowy czy postaci. Chcieliśmy przez to pokazać różne drogi i sposoby myślenia artysty, który był odporny na nowe kierunki sztuki, zwłaszcza powojennej. Nacht-Samborski jest z natury ekspresjonistą – jego obrazy poruszają wewnętrznym ładunkiem, emocją przelewającą na płótno. Abstrakcja przeorała jednak wszystkie tamtejsze pokolenia i każdego twórcę, więc i z nią musiał jakoś sobie radzić. Serdecznie zapraszam do obejrzenia tej wyjątkowo ciekawej wystawy, bo naprawdę jest tego warta – zachęca Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego. Ekspozycja czynna będzie przez całe wakacje – do połowy września.

/joko/

Obrazy czasu i przestrzeni



Artystka (z prawej) wyjaśnia genezę projektu, którego częścią jest ekspozycja. Można ją zwiedzać do 27 czerwca.

W dość niezwykłą podróż zaprosiła widzów Agata Biskup – mieszkająca w Krakowie sanocka artystka, której wystawę „62m³” otwarto w BWA. Podróż dwójakiego rodzaju – w czasy dzieciństwa i dzieje rodziny oraz w przestrzeń galerii i starego domu, w którym niegdyś rodzina ta mieszkała. Obie stanowiły integralną część opowiadanej przez artystkę historii, która również dobrze mogłaby być historią każdego z nas.

– Pomysł tego projektu pojawił się w chwili, kiedy moi rodzice postanowili sprzedać stary dom i wybudować nowy na działce graniczącej ze starym domem. Pomyślałam, że wychodząc z nowego, cały czas odczuwać będziemy natręctwo starego, ale nie w pojęciu budynku, ale jego zawartości, tego, co w nim zostawiamy, a więc historii naszej rodziny. Zrodziła się we mnie prosta potrzeba dokumentacji i zachowania tego w jakiś sposób – wyjaśniła Agata Biskup.

Wystawa ma dwie części: w Galerii zaprezentowanych zostało pięć obrazów starego domu oraz dwa filmy wideo, w domu rodzinnym – wycinki kadrów z jego przestrzeni, które po namalowaniu zostały sfotografowane i umieszczone z powrotem w odpowiednich miejscach. Tym samym artystka poprowadziła z widzami pewną grę – poprzez obrazy w obrazach pozwoliła im znaleźć się w centrum tego projektu.

/joko/

Czcimy Cię pieśnią

Choć maj już przeminął, warto doń wrócić z racji koncertu, który odbył się w ostatnią majową niedzielę w kościele pw. Przemienienia Pańskiego. W ramach Wieczorów Artystycznych SDK wystąpił tu wówczas z koncertem chór Adoramus, któremu towarzyszył zespół smyczkowy sanockiej PSM.

Choć chórzyscy pod batutą Janusza Ostrowskiego już nieraz dowiedli swych znakomych umiejętności, koncert ku czci Matki Bożej poruszył najczulsze struny wrażliwości słuchaczy. Było to widoczne zwłaszcza podczas „Ave Maria” J.S.Bacha oraz „Ave verum corpus” W.A.Mozarta, w wykonanie których artyści włożyli szczególnie dużo serca. Wypełniona po brzegi świątynia rozbrzmiewała co chwilę długo niemilknięciami oklaskami, które potwierdzały nieklamany zachwyt słuchaczy dla piękna muzyki i kunsztu wykonawców. Miłośnicy sztuki wokalne mają nadzieję na kolejne tak udane spotkania z chórem Adoramus i kameralistami PSM.

Oprac. /jot/



Kino SDK zaprasza

„Łato Muminków” to bardzo ciekawa oferta dla najmłodszych widzów – animowana baśń, oparta na sprawdzonych wzorcach literackich. Bez specjalnych komputerowych efektów, ale za to pełna waleńców edukacyjnych. Doskonały pomysł na rodzinne spędzenie popołudnia w sali kinowej. Od piątku do niedzieli o godz. 17, we wtorek o 18. W poniedziałek i wtorek w Kinie Szkolnym SDK o 9 (seanse zorganizowane, cena biletu 10 zł).

Dla dorosłych widzów – komedia romantyczna pt. „Za jakie grzechy”. Film lekki, zabawny, przyjemny w odbiorze. Nie tylko o miłości. W Kinie SDK w piątek, sobotę i niedzielę o godz. 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Pani Wiesiu, dziękujemy

– Ogrom doświadczeń, wprowadzenie w magiczny świat tańca, mnóstwo niezapomnianych konkursów, a przede wszystkim wiele przyjaźni, które będą trwały wiecznie – tymi słowami Marcin Bigos z Formacji Tańca Towarzyskiego FLAMENCO, podsumowuje 10-letnią pracę w zespole.

Pożegnalny koncert grupy młodzieżowej odbył się w ramach Wieczorów Artystycznych w Sanockim Domu Kultury. Już na pół godziny przed rozpoczęciem sala wypełniła się po brzegi. Samo widowisko dostarczyło przybyłym niezapomnianych wrażeń. Przed publicznością wystąpiły wszystkie grupy wiekowe, a najmłodsza z nich miała tego dnia swój debiut. Mimo ogromnego stresu zatańczyła wspaniale, co zostało przyjęte gromkimi brawami. Dobrze rokuje grupa średnia wykonała kilka nowych choreografii, w tym żywiołowy, rytmiczny i bardzo kobiecy taniec cygański (do kanonu którego zaliczamy flamenco wykonywane przez andaluzyjskich Cyganów). Mamy więc pewność, że luka po najstarszych uczestnikach zostanie szybko wypełniona. Spontaniczne zakończenie, w którym najstarsi tancerze wykonali z Wiesławą Skorek walcą angielskiego, stało się tym samym pożegnaniem grupy młodzieżowej, po 10-letniej współpracy.

Niektórzy, jak Marcin, zamierzają kontynuować swoją przygodę z tańcem. – Planuję złożyć podanie na studia choreograficzne. Taniec stał się pasją, bez której nie wyobrażam sobie życia – mówi chłopak.



Młodość, żywioł i uroda – czyli tańce cygańskie.

Życzymy powodzenia wszystkim członkom zespołu, a jego opiekunce sukcesów w kolejnych, owocnych latach pracy z młodzieżą sanocką, która już zapowiada się niezwykle obiecująco.

Michał Domowicz

Płyta i... prezent dla Niemców

Dawno nie pisaliśmy o grupie *No Właśnie*, tymczasem jest o czym. Zespół ma już nagrany materiał na płytę i promuje go na koncertach. Ostatnio wystąpił na festiwalu rockowym w Norymberdze.



W Norymberdze Marcin Milczanowski nie tylko śpiewał, ale też „zapoznał się” z miejscowymi zabytkami...

Formacja Marcina Milczanowskiego istnieje od 2003 roku, więc czas na debiutancki album był już najwyższy. Dzięki dotacji z Urzędu Miasta, przed kilkoma miesiącami udało się wreszcie profesjonalnie zarejestrować piosenki, od kilku lat grane na koncertach.

„Zwierzaki – cudaki” zachęcają!

Tradycją już stały się coroczne wystawy prac wychowanków sanockiego Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku. Do tej pory każda z nich była nie lada zaskoczeniem. I jeśli nie widzieli Państwo żadnej z dotychczasowych, to najwyższy czas zajrzeć do biblioteki. A najlepiej zabrać ze sobą dzieci. „Zwierzaki – cudaki” bowiem są jedyne w swoim rodzaju i z pewnością na długo pozostaną w pamięci, a kto wie – może także zainspirują do własnych działań?

Katarzyna Bryt, nauczycielka z SOSW, organizatorka wystaw, w coroczne prezentacje prac dzieci wkłada całe swoje serce i energię, a do tego kilka miesięcy ciężkiej pracy. I może dlatego za każdym razem zaskakuje – tematem, ujęciem, aranżacją, a zwłaszcza – poziomem prac. Tym razem eksponaty powstały na zajęciach ze sztuki użytkowej i są dziełem uczniów Szkoły Przystosowującej do Pracy. Tło zaś dla „zwierzków – cudaków” – wielkiej żyrafy, dłuuuuuiego węża, śmiesznej zebry, zółwia na kółkach i wielu, wielu innych – stanowią prace plastyczne dzieci klas I-III szkoły podstawo-



wej przy SOSW powstałe w ramach zajęć terapii plastycznej.

Co ciekawe – do stworzenia „zwierzków” użyto tylko i wyłącznie materiałów odpadowych – butelek, makulatury, plastikowych i papierowych rolek, sznur-

ka, gazet – rzeczy, które znajdują się w każdym domu i przeważnie się je wyrzuca.

– Wymyśliłam te zabawki na przekór zalewającej rynek chińszczyźnie – mówi Katarzyna Bryt. – Chciałam pokazać, że frajda z wykorzystania materiałów, które są w każdym domu i które normalnie się wyrzuca, jest podwójna: bo najpierw można się z dziećmi doskonale bawić, robiąc zabawki, a potem mieć satysfakcję z zabawy wykonanymi własnoręcznie przedmiotami. I nie dość na tym – mogą one służyć także jako ozdoby. Potrzebne są tylko pomysły. Jeśli komuś ich brakuje, a też chciałby twórczo bawić się z dziećmi – zapraszam na wystawę! Natomiast wszystkim, którzy zbierali i przynosili do szkoły materiały potrzebne do zajęć – dzieciom, nauczycielom, przyjaciółom – serdecznie dziękuję!

Wystawę będzie można oglądać przez cały czerwiec, w godzinach pracy biblioteki.

as

„Motoryzacyjne” podium było o krok

Drużyna Zespołu Szkół nr 3 doskonale spisała się w finale XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego, zajmując 4. miejsce. To jej najwyższa lokata w historii występów na szczeblu centralnym.



Jazda motorowerem zapowiadała się ciężko, ale nasi zawodnicy dali radę. Drużyna ZS3 z numerami 10, po lewej Bogusław Bałut.

W Żarnowcu rywalizowało 16 szkół, które okazały się najlepsze w zawodach wojewódzkich. Turniej ogólnopolski składał się z tych samych konkurencji: przepisy ruchu drogowego, historia motoryzacji, obsługa motoroweru, pierwsza pomoc oraz sprawnościowa jazda motorowerem i samochodem. Reprezentanci ZS3 najlepiej radzili so-

bie w pierwszej pomocy i jeździe samochodem, w obu konkurencjach zajmując 2. miejsca. W tej drugiej bliski zwycięstwa był Damian Pszonka, przegrywając za ledwie o 0,12 sekundy. W klasyfikacji indywidualnej najwyższej uplasował się jednak Dawid Dziadosz, zajmując 10. miejsce. Skład drużyny uzupełniał Waldemar Nagórny.

— Obawialiśmy się jazdy motorowerem, bo była to Yamaha cross, na jakiej nie ćwiczyliśmy. Jednak moi podopieczni poradzili sobie i na tym spręcie. Testy rozwiązywali znacznie lepiej niż w finale wojewódzkim, a trzeba było wykazać się znajomością szczegółowych przepisów ruchu drogowego i wielu zagadnień z historii motoryzacji. Chłopcy naprawdę przyłożyli się do przygotowań, a 4. miejsce to duży sukces. W nagrodę otrzymaliśmy puchar Ministra Infrastruktury, radia samochodowe oraz... kosiarke do trawy — oczywiście dla szkoły. Byliśmy też na przygotowanej przez organizatorów wycieczce do ruin zamku w Ogrodzieńcu — powiedział opiekun drużyny Bogusław Bałut, wicedyrektor ZS3.

Naszym motoryzacyjnym „orłom” gratulujemy sukcesu. Mimo świetnego występu trzynasta edycja konkursu okazała się dla nich o tyle pechowa, że miejsce tuż za podium zawsze pozostawia niedosyt. Dlatego też już dzisiaj zaczynamy trzymać kciuki za to, by w przyszłym roku skutecznie powalczyli o medalową pozycję.

(bart)

Edukacja i wypoczynek w Hiszpani

Młodzież Gimnazjum nr 2 rozkochała się w dalekich podróżach. Od siedmiu lat, we współpracy z Europejskim Centrum Młodzieży w Łodzi, zwiedza Europę, podróżując po różnych krajach. Tym razem wybór padł na Hiszpanię. Było gorąco, dosłownie i w przenośni.

W wycieczce edukacyjnej do Hiszpanii, która odbyła się w dniach 17-28 maja, uczestniczyło 43 gimnazjalistów. Miejscem pobytu była miejscowość Calella na Costa Brava i komfortowy hotel Haromar, z typowo hiszpańskim wyżywieniem. Uczniowie mieli okazję zobaczyć najatrakcyjniejsze zabytki Barcelony: La Sagrada Familia (Kościół Świętej Rodziny — najśłynniejsze dzieło Gaudiego i symbol Barcelony), Park Guell (z dziełami A. Gaudiego, m.in. najdłuższa ławeczka na świecie), Barri Gotic (Dzielnica Gotycka — najstarsza część miasta), Las Ramblas (największy deptak Barcelony), La Manzana de la Discordia (Jabłko Niezgody), La Pedrera. Młodzież uczestniczyła również w niezwykłym pokazie dźwięku i światła przy fontannach (Fuente Magica) na placu Hiszpańskim. Olbrzymim przeżyciem (nie tylko dla fanów FC Barcelona) była wizyta na największym w Europie sta-



Uliczkę znam w Barcelonie... — nucą dziś uczestnicy hiszpańskiej eskapady. A ktoś inny dodaje: a ja byłem nawet na słynnym Camp Nou. I co najważniejsze, nie kłamię!

dionie, słynnym Camp Nou. Ponadto uczestnicy wyprawy zwiedzili inne miejscowości na Costa Brava: Girona (dzielnica żydowska, katedra gotycka), Blanes (ogród botaniczny), Figueres (Teatre-Museu Dali), Tossa de Mar (rejs stateczkiem wzdłuż wybrzeża).

Młodzież uczestniczyła również w warsztatach językowych

w ośrodku oraz doskonaliła swoje umiejętności językowe podczas zajęć w terenie pod kierunkiem Katarzyny Paluch z ECM w Łodzi.

W drodze do Hiszpanii młodzież zwiedziła Strasburg, zaś w drodze powrotnej Wenecję.

Wycieczkę zorganizowali i opiekę nad młodzieżą sprawowali: Marzena Brejta, Zenona Kalenicka, Robert Zoszak i Beata Fedak.

— To już nasz siódmy wyjazd przy współpracy z Europejskim Centrum Młodzieży w Łodzi (wcześniej Anglia, Szkocja, Norwegia i Francja). W przyszłym roku planujemy ponowny wypad do Francji (Paryż, Disneyland) — powiedziała na zakończenie Beata Fedak, kierownik eskapad G-2.

ms

Pół wieku Związku Emerytów i Inwalidów

Oddział Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów obchodzi jubileusz 50-lecia swego istnienia. Uroczystości z tej okazji odbędą się 18 czerwca (czwartek), na które swoich członków i ich rodziny zaprasza zarząd.

Rozpoczną się one o godz. 10 mszą świętą w kościele pw. Przemienienia Pańskiego. O godz. 11.30 uczestnicy uroczystości wezmą udział w spotkaniu jubileuszowym, początek godz. 11.30. Program przewiduje wystąpienia okolicznościowe, odznaczenia zasłużonych działaczy Związku oraz występy zespołów artystycznych Sanockiego Domu Kultury. Ranga jubileuszu i smak zapowiadanych atrakcji winny być wystarczającą zachętą, aby uczestniczyć w tym doniosłym święcie Seniorów.

Walne u Diabetyków

Zarząd Powiatowy Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków serdecznie zaprasza członków i sympatyków na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze. Odbędzie się ono 18 czerwca (czwartek) o godz. 11 w restauracji „Olimp” przy ul. Kwiatowej (b. przedszkole). Z uwagi na wagę zebrania, prosi się o niezawodne przybycie.

ms

W młodym ciele sprawny duch

Takimi słowami można by scharakteryzować młodzież z Akademickiego Klubu Turystycznego działającego przy PWSZ w Sanoku. Aktywni, z pasją i energią dają studentom możliwość ciekawego spędzenia wolnego czasu. Organizując różne imprezy krajoznawcze, zachęcają do obcowania z przyrodą.

AKT działa przy sanockiej uczelni od 2006 roku. Jego powstanie związane jest z przejściem od Nadleśnictwa Baligród budynku w Huczwicach, który obecnie jest adaptowany na bazę studencką, mającą służyć członkom koła w przyszłości. — Prace rozpoczęły się wiosną 2007 roku, włożyliśmy w nią sporo wysiłku. Mamy nowe drzwi i okna, piec, w tym roku czeka nas położenie podłogi na parterze. Tam planujemy część z kominkiem i jadalnią, a na górze część sypialną. Baza będzie mogła pomieścić 20-30 osób. Wsparcie przy pracach otrzymujemy z macierzystej szkoły, sanockiego oddziału PTTK i Nadleśnictwa

organizowany na zakończenie roku akademickiego, zwykle początkiem czerwca. — Do tej pory byliśmy na Pikuju i Borzawie oraz Lutańskiej Holicy. A w tym roku jedziemy na cztery dni, od 11 do 14 czerwca, do Czarnohory — wymienia A. Rossmanith.

Akademicki Klub Turystyczny to nie tylko wyjazdy, to także możliwość zdobycia kwalifikacji zawodowych. Dzięki ścisłej współpracy z PTTK, studenci mają zniżki na odbywanie kursów pilotażu. — Dodatkowo zapraszamy przewodników, m.in. w tym celu, żeby młodzi ludzie mogli nabyć wiedzę praktyczną z zakresu pracy przewodnika w gó-



Członkowie koła u wejścia do tunelu kolejowego w Łupkowie.

Baligród, za co wszystkim gorąco dziękujemy. Chcemy ją otworzyć jak najszybciej — mówi Adam Rossmanith, opiekun AKT.

Oprócz prac adaptacyjnych, żacy bardzo prężnie organizują wyjazdy. W programie mają kilka imprez cyklicznych, podzielonych wg pór roku. Pierwszym rajdem jest „Jesień w Beskidach”, skierowany głównie do studentów pierwszego roku. Drugi coroczny wypad to „Wiosna w Beskidzie”, to wędrówki po pograniczu polsko-słowackim. Lato to rajd wschodnio-karpacki,

przewodnika beskidzkiego, a także prowadzenia i pilotowania wycieczek w kraju i poza jego granicami — mówi opiekun koła.

Poza czterodniowym rajdem w czerwcu, żacy mają w planach zorganizowanie dużego otwartego wyjazdu z udziałem pracowników uczelni. — Będzie to daleka wyprawa, ale póki co, nie chcę zdradzać szczegółów. Zachęcam do niej wszystkich miłośników dalekich podróży — mówi na zakończenie A. Rossmanith.

Fabian Miszkiewicz

W deszczu, ale radośnie

Mimo niezbyt łaskawej pogody aż 90 miłośników pieszych wędrówek stanęło na starcie IV Rajdu „Dzień Dziecka z PTTK” zorganizowanego przez sanocki Oddział PTTK oraz Koło Przewodników. W gronie tym znalazły się reprezentacje czterech szkół: SP Srogów Górny, SP-2 Zagórz, ZS-1 i ZS-5.

Nie zważając na trudne warunki, uczestnicy — prowadzeni przez znakomitą parę przewodników: Alicję Domowicz i Jana Adamczyka — wyruszyli na trasę z Parku Miejskiego i po pokonaniu Góry Glinice zeszli do Trepczy. Tutaj, w ośrodku wypoczynkowym SPGK, na zmęczonych i przemoczonych, ale zadowolonych rajdowiczów czekała gorąca herbata i grochówka oraz deser. Czas wypoczynku wzbogaciła opowieść Krzysztofa Prajznera o historii zorganizowanej turystyki w Sanoku, która w tym roku obchodzi swoje 80-lecie. Dzięki przedstawicielom SPGK młodzież zapoznała się

również z działalnością przedsiębiorstwa oraz gospodarką odpadami komunalnymi, co znakomicie wprowadziło w klimat konkursu poświęconego ochronie środowiska oraz segregacji śmieci. Laureaci otrzymali nagrody, które wręczył Mieczysław Krauze, prezes sanockiego Oddziału PTTK. — Pragniemy złożyć serdeczne podziękowania za udzieloną pomoc i wsparcie w organizacji rajdu jego sponsorom: SPGK oraz Starostwu Powiatowemu, dzięki którym długo będziemy pamiętać tę interesującą wycieczkę — podkreślali zgodnym chórem organizatorzy i uczestnicy. Oprac. /jot/

Pozostaną w pamięci

Naszej drogiej koleżance
Marii Leszczyńskiej
wyrazy współczucia
z powodu śmierci **Teścia**
składają

**Nauczyciele wychowania fizycznego
z SP nr 2 w Sanoku**

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. — 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek — 9-18, środa — nieczynne, czwartek, piątek — 9-18, sobota — 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon.. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-sanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: ciisanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

— bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm — codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66

Tele TAXI tel. 94-77

San-TAXI tel. 96-69 — 24h

Liga Ochrony Przyrody

oraz Społeczna Straż Rybacka

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

12-15 VI — apteka „CEFARM”, ul. Błonie 1

15-22 VI — apteka „ZDROWIE”, ul. Grzegorza 3

Poradnia

Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat — tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...

— zadzwoń do Fundacji „Zanim nadzieje jutro” — tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Dyżur pełni: 15.06 — Grażyna Domagała Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska

— tel. 013-463-23-31.

Już w 1928 roku Antoni Słonimski napisał, iż „Czytelnik to dziś taka rzadkość, że trzeba go chronić jak żubra...” Po 77 latach jego testament zaczął wypełniać Bogdan Szymanik z wydawnictwa BOSZ, organizując „Bieszczadzkie Lato z Książką”. Czyniąc to, idealnie skojarzył miejscowego Czytelnika z bieszczadzkim żubrem, któremu góry te udzielają schronienia.

Czwarta edycja „Bieszczadzkiego Lata z Książką” była pierwszą, która oprócz Leska, skąd się wywodzi, objęła także Sanok. Włodarze grodu Grzegorza propozycję BOSZ-a przyjęli niemal z entuzjazmem, doceniając jej

nicką. Każde miało swoją widownię, choć w kilku przypadkach miłośnicy książki mieli poważny dylemat – kogo wybrać. Dużo wcześniej wyboru takiego dokonał sanoczanin dr Tomasz Chomiszczak, któremu powierzo-



Żółw Franklin przyjechał w ekipie wydawnictwa „DEBIT” i od razu stał się ulubieńcem dzieci. Inna rzecz, że był dla nich niezwykle miły i wyrozumiały.

walory. – Zapewnia bezpośredni kontakt mieszkańców z wybitnymi twórcami, a przy tym jest znakomitą promocją miasta – ocenił na wstępie burmistrz Wojciech Blecharczyk.

A może by tak akcję: „Dzieci czytają dorosłym”

Sanok godnie powitał „Bieszczadzkie Lato z Książką”. Nawet niebo okazało mu swą przychylność, przez całą sobotę rozpędzając burzowe chmury. W piątkowym preludium dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 rewelacyjnie przyjęły Grzegorza Kasdepke. – To było fantastyczne spotkanie. One знаły chyba wszystkie moje książki – mówił w następny dzień, oblegany przez swoich nastoletnich nowych przyjaciół. – Jestem przekonany, że w wyniku zawartej znajomości, te dzieci będą widziały w książce coś więcej niż podręcznik – stwierdził b. naczelny „Świerszczyka”. W piątkowym „przedmeczcu” z dorosłszym Czytelnikiem spotkali się powszechnie znani i cenieni: Jerzy Bralczyk i Andrzej Pilipiuk. Powiało wielkim światem.

W sobotni poranek „BLzK” przybrało kolorowe szaty. To młodszy czytelnicy, skupieni wokół dziecięcego działu Miejskiej Biblioteki Publicznej, opanowali plac św. Jana, prezentując przygotowane na to święto latawce, a także przebrania za bohaterów książek swych ulubionych autorów, goszczących w Sanoku. Największe powody do radości miała Marcelina Kozłowska, która przemieniła się w „duszkę Maćka” z książki „Duch starej kamienicy” Anny Onichimowskiej. – Bardzo przeżyłam ten moment, gdy pani Ania wręczała mi nagrodę – przyznała zwyciężczyni konkursu. Z nagrody, a jeszcze bardziej z uścisku ręki Grzegorza Kasdepke, cieszył się Adrian Niemiec, twórca najpiękniejszego latawca. Dla wszystkich dzieci i gości „Lata...” śpiewały „Franciszkańskie dzwoneczki” i to był jeszcze jeden sanocki akcent tego święta z książką.

Spotkania wśród gwiazd

W tym czasie, gdy dzieci rywalizowały w konkursie rysunkowym, malując bohaterów swoich książek, w BWA, MBP i na zamku odbywały się spotkania z pisarzami: Tomaszem Piątkiem, Moniką Szwiąją i Agnieszką Topor-

teligencji sanoczan, kontynuacja dwóch poprzednich moich książek „Szkice z dziejów Sanoka”. Biblioteka, jako wydawca, zmieniła trochę ich konwencję, sam tytuł i jest książka, która dziś, ku mojej radości, wzbudza bardzo duże zainteresowanie – stwierdził autor, nie kryjąc uznania dla imprezy. – Jestem doprawdy zbudowany, zwłaszcza że widzę tu wielu młodych ludzi – dodał Edward Zajac.

Równie ciepło wypowiadali się przedstawiciele innych wydawnictw. – Mimo że pogoda nas nie rozpieszcza, to są naprawdę udane targi. A miejsce na pięknym sanockim Rynku jest wyjątkowe. Z radością będziemy tu powracać – zapewniała Małgorzata Korwek z „Czytelnika”. Zapytana – co kupują sanoczanie? – odparła: naszym ostatnim hitem są powieści węgierskiego „Tomasza Mana” Sandora Marai. Jest doskonały.

Przy stoisku „Wydawnictwa Literackiego” jest też tłoczno. – Prawie wszyscy pytają o najnowszą powieść Katarzyny Gro-



Katarzyna Grochola była błyskawicznie rozpoznawalna wśród sanoczan. O jej najnowszej książkę „Kryształowy Anioł”, której 20 pierwszych egzemplarzy pojawiło się w Sanoku na stoisku „WL” trwała prawdziwa bitwa.

W roli gwiazd

Można podziwiać całkowity brak kompleksów sanoczan przybyłych na sanocki Rynek. Błyskawicznie rozszyfrowali „who is who” i śmiało zaczepiają pisarzy, tudzież dziennikarzy, prosząc o autografy, względnie pytając o to i owo. Furorę robi fryzura Katarzyny Grocholi

to świetny scenariusz na ciekawy film. Ja pisząc, myślę kategoriami obrazu i stąd to moje przekonanie – zdradza kulisy swego warsztatu bestsellerowa Katarzyna Grochola.

Czytelnik, głupcy!

Grono znakomitych twórców towarzyszy ekipa również znakomitych dziennikarzy parających

Wszystko powinno się bowiem robić pod czytelnika. Już Słonimski w 1928 roku powiedział, że państwo, które chce mieć mądrych obywateli, winno wspierać nie pisarzy, nie wydawców, ale czytelników. Trzeba bowiem ludziom wszczepić nawyk czytania. Ktoś zapytał: jak to zrobić w dobie Internetu? A ja mu odpowiedziałem innym pytaniem: czy w Japonii nie ma Internetu? (Ja Japończycy czytają naprawdę dużo). Trzeba tylko uświadamiać ludziom potrzebę sięgania do książki – głosi swoje credo pan Tadeusz.

W późnych godzinach popołudniowych powoli zaczyna pustoszeć sanocki Rynek. Coraz mniej ludzi jest przy stoiskach z książkami, co łatwo wytłumaczyć programem imprezy. Bo właśnie na te godziny wyznaczono spotkania z Katarzyną Grocholą, Agatą Tuszyńską i wybitnym reżyserem Januszem Majewskim, autorem wstępu do albumu o jednym z najbardziej znanych, niestety już nieżyjącym, Jerzym Janickim. To spotkanie jest poświęcone Jemu właśnie oraz ostatniemu wydaniu antologii lwowskiej. Sala zamku jest wypełniona po brzegi. BWA i Biblioteka Miejska tudzież.

Wrócimy tu za rok

Jest wieczór, kiedy wspólnie z Bogdanem Szymanikiem próbujemy ocenić pierwszą sanocką edycję Bieszczadzkiego Lata z Książką. Nie ukrywa, że jest z niej zadowolony. Ale trudno, żeby było inaczej, skoro tegoroczną imprezę kompletują zarówno pisarze, dziennikarze, jak i wydawcy. – Sanok znakomicie się przygotował do niej, przekonując mnie, że mariaż z nim był trafną decyzją. Dlatego dziękuję panu burmistrzowi Wojciechowi Blecharczykowi i jego zastępcy Marianowi Kuraszowi, dyrektorowi Miejskiej Biblioteki Publicznej Leszkowi Puchale i jego całej ekipie, dyrektorowi Muzeum Historycznego Wiesławowi Banachowi, a także ekipie Biura Wystaw Artystycznych. Mając takich sojuszników i współpracowników można być pewnym powodzenia każdego przedsięwzięcia. Uważam, że Bieszczadzkie Lato z Książką może być imprezą trwale związaną z Sanokiem. I taką wolę wstępnie wyrażam – mówi na do widzenia dyrektor BOSZ-a. Zakończenie jego wypowiedzi spotyka się z oklaskami. To grupa uczestników imprezy, złożona z twórców i wydawców, daje w ten sympatyczny sposób dowód akceptacji zamierzenia. A zatem: do zobaczenia za rok!

Marian Struś



Spotkania dzieci z ulubionymi autorami książek, wspólne zdjęcia i autografy były najwspanialszym upominkiem, jaki pozostanie po I edycji Bieszczadzkiego Lata z Książką. A o ile cenniejszą będzie nagroda za udział w konkursie, jeśli wręczy ją sam Grzegorz Kasdepke w asyście burmistrza (na zdjęciu).

no przyjemny skądinąd obowiązek prowadzenia spotkania z Tomaszem Piątkiem. – Niezwykle ciekawe spotkanie i taki też był odbiór jego uczestników – powiedział po jego zakończeniu.

Książka najlepszym towarem

A im bliżej południa, tym coraz większy ruch panował przy stoiskach wydawnictw, które zaszczyliły swoją obecnością tegoroczne „BLzK”. A kogoś tu nie było... Wydawnictwo Literackie, Czytelnik, Prószyński i S-ka, Znak, Rebis, Publicat, Debit, W.A.B., no i oczywiście BOSZ, a także – co było miłym akcentem potwierdzającym, że „sanoczanie nie gęsi i swego wydawcę mają” – Miejska Biblioteka Publiczna. A tam kilkanaście wydawnictw książkowych i znani autorzy: Janusz Szuber, Janusz Gołda i Edward Zajac ze swoją nowością pt. „Sanockie biografie”. – Są to biografie wywodzących się z in-

choli „Kryształowy Anioł”, ale – niestety – mieliśmy tylko kilkanaście egzemplarzy, które dotarły tu prosto z drukarni. Szczście mieli więc tylko nieliczni... – Dużym zainteresowaniem cieszą się: „Stuhrowie” Jerzego Stuhra, „Czułość i obojętność” Romy Li-gockiej, książki Agaty Tuszyńskiej, Olgi Tokarczyk oraz ostatnia pozycja waszego poety Janusza Szubera „Wpis do księgi wieczystej” – meldował Jerzy Urbaniec z „WL”.

Najmilej i najweselej jest jednak przy stoisku „Debitu”, opanowanego bez reszty przez rodziców ze swymi pociechami. – Tu jest wiele wspaniałych książek dla dzieci i naprawdę w dobrej cenie – mówi babcia małej Izabeli. Dodatkową furorę robi znany z telewizyjnych bajek „żółw Franklin”, w którego postać wcielił się ktoś z młodzieżowej ekipy wydawnictwa. – Dzieci to najwdzięczniejsi czytelnicy, dlatego na nich postawiliśmy – wyjaśnia Marcin Żebrowski.

w stylu afro, po której doskonale rozpoznają pisarkę. Chętnych do sfotografowania się z nią jest wyjątkowo wielu. Z uśmiechem spełnia ich prośby. – Tu jest cudownie, nawet nie najlepsza pogoda nie jest w stanie zepsuć tego wrażenia. Od dwunastu lat umawiam się z przyjaciółmi na wyjazd w Bieszczady, ale teraz już musi się to udać. Czy żyję w galopie? Jak piszę książkę, to i owszem, jak ją promuję, to jest on jeszcze większy, jedynie w przerwach między pisanem a promocją bardzo się rozleniwiam. Tego typu imprezy, jak ta, czy w ogóle spotkania z Czytelnikami, bardzo lubię, bo wiem, że przychodzą na nie ci, którzy mnie lubią. A miło jest przebywać w takim towarzystwie. Jak byłam mała, to bardzo chciałam, żeby mnie wszyscy lubili... Pyta pan – jak mi się podoba moja ostatnia książka, czyli „Kryształowy Anioł” i czy byłby z niej dobry film? – odpowiem krótko: podoba mi się i uważam, że jest

się książką. Wśród nich jest Jerzy Kisielewski, po raz trzeci uczestniczący w „BLzK”. – Wiele się na to składa. Piękno Bieszczadów, które ciągle odkrywam, gdzie przyroda aż skacze do oczu, to raz. Dwa, to wielka frajda, jaką zawsze odczuwam, gdy mogę być pośrednikiem między Czytelnikami, a twórcami. To niezwykle cenny kontakt, zwłaszcza gdy w roli twórców występują takie postaci jak: Monika Szwiąja, Agnieszka Topornicka czy Helena Sekuła. Dlatego chwala BOSZ-owi, że spotkania te stały się dorocznym wiosennym rytuałem. Uważam, że pomysł jest świetny, a jego dodatkową atrakcją jest w tym roku Sanok, który może się sobą pochwalić przed nami – konkluduje J. Kisielewski.

Wtórę mu kolega po fachu Tadeusz Górny, kładąc jednak główny nacisk na kontakt z książką. – Każdy wydawca powinien parafrazować prezydenta Clintona, mówiąc: „Czytelnik, głupcy!” (Clinton stwierdził: „Gospodarka, głupcy”) Ma tego świadomość Bogdan Szymanik i dlatego tu się spotykamy.



Targi Książki towarzyszące Bieszczadzkemu Lato z Książką sanoczanie przyjęły z zadowoleniem. Nie żalowali pieniędzy na zakup ciekawych książek, choć pokusa na kolejne pozycje była zwykle większa od zasobów portfela.

Zostanę zawsze z Wami

Rozmowa z europosłanką, pogromczynią M. Krzaklewskiego, ELŻBIETĄ ŁUKACIJEWSKĄ kilka chwil po ogłoszeniu wyników wyborów.

*** Jak się czuje świeżo eurodeputowana po zwycięstwie nad jedną z żywych legend Solidarności Marianem Krzaklewskim?**

– Jestem niesamowicie zmęczona, ale szczęśliwa. Korzystając z okazji, składam serdeczne podziękowania mieszkańcom powiatu sanockiego za udział w wyborach i każdy głos oddany na moją osobę. To dzięki Państwa zaufaniu dzisiaj możemy cieszyć się, że Podkarpacie ma swojego europośła. Osobiście jestem dumna z mądrych, pracowitych i serdecznych ludzi, wśród których żyję. Osiągnięty wynik ponad 60 tys. głosów w skali województwa pokazuje i jest sygnałem dla mojej partii, że decyzje podejmowane przez Warszawę odnośnie obsady miejsc na listach, nie zawsze są słuszne. Ostateczne decyzje bowiem i tak należą do mieszkańców.

ki dla PiS” dała ona coś więcej?

– Myślę, że Marian Krzaklewski nie do końca spełnił oczekiwania mieszkańców Podkarpacia. Wyniki wyborów świadczą o tym, że społeczeństwo postanowiło zaufać swojemu kandydatowi, który od lat wspiera region, w którym mieszka. Potwierdzają tezę, że nie zawsze stawiamy znak poparcia na listę, ale przede wszystkim na konkretną osobę, z którą jesteśmy w jakiś sposób związani.

*** Pokazała pani wszystkim, kto rządzi w południowo-wschodniej części Podkarpacia, uzyskując miażdżącą przewagę nad M. Krzaklewskim (25.393 głosy przy pani 60.011), czy Martą Niewczas z SLD (17.690 gł.). Ośmiela się zaprezentować tezę, że na Podkarpaciu wcale nie musi rządzić PiS. W powiecie leskim PO, dzięki pani, uzyskało 49.68 % głosów, w Sanoku też prawie 49, a w całym województwie sięgnęło już blisko 30 procent (PiS 41,92). Coś się zatem zmienia, nieprawdaż?**

– Uważam, że lista PO osiągnęłaby jeszcze lepszy wynik, gdyby wśród jej kandydatów znaleźli się lokalni postowie tej partii. Wówczas moglibyśmy świętować jeszcze większy sukces. Wybory do Parlamentu Europejskiego pokazały, że moja aktywna praca w polskim parlamencie stała na ogrom-

państwu, że pracując w Parlamencie Europejskim, nie opuszczam Podkarpacia, moje biuro europoselskie nadal czynnie będzie działać w Sanoku i wasze sprawy nie pozostaną mi obojętne. Korzystając z okazji, słowa wdzięczności kieruję do wszystkich wójtów powiatu, lokalnych samorządowców, środowiska medycznego, ludzi kultury i oświaty, którzy obdarzyli mnie zaufaniem, postawili na moją osobę i udzielili poparcia. Sukces osiągnięty przez Platformę w Sanoku i całym powiecie świadczy o tym, że mimo podziałów politycznych różne środowiska potrafią zrewanżować się za dobrą współpracę, dając temu wyraz przy urnach. Dlatego nadal będę wspierać inicjatywy ważne dla miasta i regionu. Proszę nie zapominać, że wielu ministrów znam osobiście, mam z nimi przyjacielskie relacje. Sprawując mandat europośła, będę pomagać Polsce, a dzięki mojej aktywnej pracy w Brukseli będę dążyła do tego, aby przekładało się to na zyski dla Podkarpacia.

*** Czym chciałaby się pani odwdziżyć tej armii ludzi, którzy stanęli za panią murem, oddając na swoją Panią Poseł ponad 60 tysięcy głosów...**

– Dobrze pan to ujął. Pragnę podkreślić, że po raz kolejny sanoczanie obdarzyli mnie ogromnym zaufaniem. To tutaj otrzymałam blisko 4000 głosów i jest to wspaniały wynik. Na pewno tego nie zapomnę, nie zamknę drzwi swoich biur i nie osiędę na laurach. W parlamencie UE chciałabym zająć się służbą zdrowia, ochroną środowiska, polityką wschodnią, a przede wszystkim zaktywizowaniem podkarpackiej młodzieży. To są dla mnie główne priorytety. Chciałabym wesprzeć młodych ludzi, stwarzając system staży, szkoleń i wyjazdów do Brukseli.

*** Kto się najbardziej cieszy z pani wygranej?**

– Setki ludzi, którzy trzymali za mnie kciuki, a w czasie kampanii mocno podnosili na duchu. I chcę podkreślić, że są to nie tylko członkowie PO, ale też jej sympatycy, moi wieloletni przyjaciele samorządowcy i różne środowiska lokalne. Po ogłoszeniu wstępnych wyników otrzymywałam telefony z gratulacjami z całej Polski, od moich znajomych, przyjaciół, współpracowników. Z sukcesu bardzo ucieszyła się moja rodzina. Ja do teraz nie mogę uwierzyć, że pochodząc z takiej małej miejscowości, osiągnęłam tak wielki sukces. Potwierdza to również, że wspólnymi siłami udało się po raz pierwszy Platformie Obywatelskiej zdobyć mandat eurodeputowanego w bastionie PiS-u. Mieszkańcy Podkarpacia to wspaniali ludzie, bardzo im dziękuję i zapewniam, że nie zawiodę ich zaufania, którym mnie obdarzyli.

Rozm. Marian Struś

Rozśpiewany skansen

Sanoczanie lubią rodzinne pikniki w skansenie. I to nawet bardzo. Kolejnym dowodem była niedzielna impreza ojców franciszkanów – przez amfiteatr Muzeum Budownictwa Ludowego przewinęło się parę tysięcy osób. Czas umilały im czołowe zespoły krajowej sceny chrześcijańskiej, grające świetną muzykę.



Lidia i Grzegorz Kopala zagraли świetny koncert.

Organizatorom 3. Franciszkańskiego Pikniku Rodzinnego dopisała pogoda i około godz. 15 do skansenu zaczęły ścigać prawdziwe tłumy. Atrakcji przygotowano sporo, zwłaszcza dla dzieci – największym powodzeniem cieszyła się gumowa zjeżdżalnia, były też: trampolina, balony z helem, wata cukrowa i kramy ze słodyczami. Dorosłych kusila franciszkańska kuchnia i jej przysmaki – grochówka, bigos, smalec i wypieki. Były też przejażdżki bryczką oraz wejścia do parku etnograficznego w promocyjnej cenie.

Jako pierwsze na scenę wyszły dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 3, prezentując polskie tańce. Lokalnym akcentem był też występ Sanockiego Chóru Kameralnego, którego sakralna muzyka wprowadziła nastroj zadumy. Pozostałe zespo-

ły, które przyjechały do nas z innych części kraju, dla odmiany grały z wręcz rockową werwą. Publiczność świetnie rozkołysali *Stróże Poranka*, ale prawdziwym „objawieniem” okazali się Julia i Grzegorz Kopala z zespołem. Śpiewające małżeństwo zaprezentowało wysmakowaną, a przy tym dość dynamiczną muzykę chrześcijańską, której największym atutem były rewelacyjne partie wokalne. Mistrzowski poziom! Nic zatem dziwnego, że występująca po nich gwiazda imprezy – zespół Set Up, wypadła trochę blado, grając głównie covery.

W przerwach między występami na scenie rej wodził o. Jacek Wójtowicz, ogłaszając przeróżne konkursy dla publiczności. Rozdawał prezenty i bawił żartami, ale też mówił o sprawach związanych z naszą duchowością. Zapytany o ocenę pikniku

powiedział: – Sądzę, że to była najbardziej udana z dotychczasowych imprez, choć poprzednie też miały swój smaczek. Nasz piknik zaczyna być znany, niektó-

re zespoły same się do nas zgłaszały z ofertą występu. Ludzi przyszło bardzo dużo, coraz więcej zjawia się rodzin z dziećmi. Tradycyjnie już prowadziliśmy zbiórkę na ośrodek rehabilitacji dla dzieci, udało się zebrać około 3 tysięcy złotych.

Bartosz Błażewicz

Świetna impreza, choć z jednym małym „ale”. Jeżeli ma charakter rodzinny, a brak gwiazdy pokroju TSA – jak przed rokiem na Kermeszu Karpackich Smaków, to warto chyba trochę inaczej ją zaplanować. Tak, by napięcie rosło, a nie odwrotnie. Bo choć między godz. 16 a 17 w skansenie były tłumy, to podczas koncertu gwiazdy wieczoru... widownia świeciła pustkami. Po prostu było już późno. Zamiast organizować piknik w godzinach 15-21.30, można go rozpocząć w południe, a zakończyć przed zmrokiem.

Anatomia sukcesu

Sanok już nie tylko biologią, ale i medycyną stoi. Sanoczanka, Agnieszka Grzyb po sukcesach w Olimpiadach Biologicznych jako uczennica I LO, została laureatką Ogólnopolskiego Międzyuczelnianego Konkursu Wiedzy Anatomicznej „Scapula Aurea 2009”, którego gospodarzem był Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Paweł Stapiński, również absolwent I LO, zajął siódme miejsce.



Laureatka (z identyfikatorem) razem z ekipą Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

To podwójny sukces dla studentki Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Agnieszka zajęła pierwsze miejsce w konkursie indywidualnym, pokonując ponad pięćdziesięciu uczestników z siedmiu uczelni medycznych w całej Polsce. Poza zwycięstwem indywidualnym mieszkanka Sanoka może cieszyć się także sukcesem drużynowym, razem ze swoim zespołem również

wego. Tu zespół Agnieszki rywalizował z innymi, odpowiadając na pytania z historii medycyny, rozwiązując anatomiczne rebusy i kalambury. Uczestnicy musieli ponadto rozpoznawać preparaty po dotyku, wykazać się znajomością zasad łacińskiego mianownictwa anatomicznego i umiejętnością wykonania badania USG.

– Kiedy razem z dwoma kolegami dostałam się do reprezentacji w konkurencji drużynowej, wiedziałam już, że muszę mieć jeden z lepszych wyników, ale w dalszym ciągu nie było to nic pewnego. Wygrana bardzo mnie zaskoczyła, Uważałam, że część praktyczna poszła mi nieźle, ale nie byłam pewna testu. Poza tym wiedziałam, że pozostali uczestnicy reprezentują naprawdę wysoki poziom – w końcu byli tam najlepsi studenci polskich akademii medycznych – zdradza Agnieszka.

W nagrodę laureaci – oprócz dyplomów i statuetek Złotych Łopatek (bo tak w tłumaczeniu brzmi nazwa konkursu – Scapula Aurea) – otrzymali zestawy podręczników z różnych dziedzin medycyny. – Wygrana w Olsztynie sprawiła, że do Warszawy wróciłam cięższa o dobrych kilka, może nawet kilkanaście kilogramów książek, które na pewno przydadzą mi się w dalszym toku nauki – mówi laureatka.

Fabian Miszkiewicz

*** A jak pani zareagowała na wiadomość, że Platforma desygnuje M. Krzaklewskiego do wyborów jako swego reprezentanta na Podkarpaciu. Miała pani żal do tych, którzy tak zadecydowali?**

– W pierwszej chwili tak. Byłam rozczarowana, smutna, a nawet wściekła, że musiałam ustąpić pierwsze miejsce na liście M. Krzaklewskiemu. Jednym słowem, decyzję mojej partii przyjęłam bardzo osobiście. Pragnę jednak podkreślić, że jestem politykiem od kilku dobrych lat i wiem, że liczy się ostateczny wynik. Z tego powodu szybko pogodziłam się z tą decyzją i zaczęłam jeszcze mocniej angażować się w kampanię.

*** Jak należy ocenić decyzję szefostwa PO w sprawie Krzaklewskiego z perspektywy wyników wyborów? Czy oprócz „pożyw-**

dzona głosami, które pozwoliły mi uzyskać mandat europośła. Cieszy mnie fakt, że Platforma zwyciężyła w miastach: Sanoku, Lesku, Rzeszowie, Tarnobrzegu i Przemyślu. Nie ukrywam jednak, że przed nami jest bardzo dużo pracy, aby uzyskać poparcie w środowisku wiejskim.

*** Ciesząc się z pani sukcesu, nikt nie ukrywa, że za chwilę może okazać się, iż straciliśmy panią jako rzecznika naszych spraw. Proszę to zdementować...**

– Zawsze podkreślałam, że jestem związana z Podkarpaciem, z powiatem sanockim w szczególności i sprawy jego mieszkańców są dla mnie bardzo ważne. To tutaj miałam swoje główne biuro poselskie, każdy mógł do mnie przyjść i nigdy nie pozostawiałam nikogo bez pomocy. Gwarantuję

Unihokejowa gorączka!

Sanok unihokejem stoi! Ostatnio mieliśmy mecz Nauczyciele – KH Ciarko, start drużyny „jedyńki” w krajowym finale Igrzysk Młodzieży Szkolnej i turniej licealistów w „Arenie”. A już w najbliższy weekend zostaną tam rozegrane Amatorskie Mistrzostwa Polski.

Tradycyjny pojedynek „Belfrów” z hokeistami w SP1 odbył się już po raz 14. Zwykle jest zacięta walka, jednak tym razem zawodowcy nie dali rywalom szans. Wprawdzie rozpoczęli od straty bramki, jednak 10 kolejnych sami strzelili, ostatecznie zwyciężając 13-5. Nauczycielom udało się nawiązać walkę dopiero pod koniec meczu, wygrali nawet ostatnią tercję. Mimo tego hokeiści odnieśli najwyższe zwycięstwo w historii rywalizacji, a po tym meczu w statystyce spotkań z „ciąłem pedagogicznym” prowadzą z 8-6.

KH Ciarko – Nauczyciele 13-5 (5-1, 6-1, 2-3); Mermer i Rapala po 3, Milan i Biały po 2, Ćwikła, Solon, Grzesik – Janik 2, Barć, Fineczko, Dmitrzak.



Unihokej staje się sanocką specjalnością.

Ostatnio pisaliśmy o medalach centralnej Gimnazjady, zdobytych przez chłopców z G1 i dziewczęta z Bukowska podczas Festiwalu Unihokeja w Elblągu.

Mieliśmy tam też reprezentanta wśród podstawówek. Chłopcy z SP1 przegrali pierwsze 2 mecze, ale zwycięstwo z Kaliningradem dało im prawo gry o miejsca 9.-12.

Tu już poszło znacznie lepiej – 2 wygrane i remis zapewniły „jedyńce” 9. pozycję w Polsce.

– Gdybyśmy mieli trochę więcej szczęścia, realna byłaby gra o miejsca 4.-6. Prezentowaliśmy

podobny poziom jak drużyny z tych pozycji – powiedział Dariusz Fineczko, opiekun drużyny.

Wyniki SP1. I runda: 2-3 z Siedlcem, 0-2 z Grajewem, 1-0 z Kaliningradem. **II runda:** 3-2 z SP Brójce, 0-0 z SP Kikół, 2-1 z SP85 Gdańsk. Skład drużyny SP1: Krystian Kielar, Damian Dąbrowski, Radek Dec, Dawid Serwiński, Tomasz Jaklik, Szymon Petka, Dominik Januszczak, Mateusz Fal, Bartłomiej Burczyk, Sebastian Kiwior.

I Powiatowy Turniej Unihokeja Młodzieży Ponadgimnazjalnej w „Arenie” zakończył się zwycięstwem Zespołu Szkół nr 4. Drużyna prowadzona przez

Monikę Lemko w grupie grała raczej przeciętnie, notując zwycięstwo i remis, ale w finale dała prawdziwy koncert. „Budowlanka” rozgromiła ekipę „Mechanika” aż 9-2, był to najwyższy wynik imprezy. Mimo finałowej porażki najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Michał Kobylarski z ZS2. Zawody zorganizowali nauczyciele WF z „Ekonomika”, którzy już zapowiadają kolejne edycje imprezy.

Skład ZS4: Jakub Padiasek, Damian Cieplý, Mariusz Zacharski, Piotr Zadyłak, Patryk Mermer, Dawid Pawłus, Bartłomiej Milczanowski, Hubert Granatowski, Wojciech Milczanowski, Kamil Ostrowski.

Amatorskie MP

Już w najbliższy weekend hala „Arena” gościć będzie uczestników I Amatorskich Mistrzostw Polski. W turnieju zagrają 3 drużyny sanockie – Cleanstar24, Energy&Electric Systems i Faher Automatyka (dawni Papieni), z których każda mierzy w podium. Stawkę uzupełnią zespoły: Forza Exel Toruń, I LO Nesta Toruń, AZS UZ Zielona Góra, Gorce Freelancer Team Nowy Targ i Superstars Nowy Sącz. Początek gier każdego dnia o godz. 10, finał w niedzielę o 13.30. Po decydującym pojedynku rozegrany zostanie pokazowy mecz, w którym reprezentacja amatorów (po jednej piątce z trzech najlepszych drużyn) zagra z drużyną mistrza kraju – Szarotką Nowy Targ. Wstęp wolny, a emocje gwarantowane! Szczegóły na www.unihokejsanok.pl.

Zwycięstwa Kramarza

Dobre wieści z Niemiec, gdzie nadal mieszka nasze biegające małżeństwo – Agata i Edmund Kramarzowie. Ostatnio zaliczyli kilka startów, w których nasz najlepszy długodystansowiec odniósł dwa zwycięstwa.



Cenniejsza była wygrana w „generalce” wyścigu koło Kolonii. Dystans 10 km Edmund (na zdjęciu) pokonał w czasie 33.23 min.

Startowało ponad 350 osób, w tym około 100 kobiet, wśród których 17. była Agata. Wcześniej E. Kramarz zajął 1. miejsce w kat. wiekowej 40-49 lat w biegu na 25 km w Berlinie (czas 1:27.50). Generalnie był 16., przed nim finiszowało m.in. dwunastu Kenijczyków. Impreza miała niezwykle mocną obsadę – ponad 4 tys. uczestników. Startowała też Agata Kramarz, dla której był to najdłuższy bieg w karierze. Uzyskała czas 2:06.24, co dało jej 58. miejsce wśród ok. 1000 kobiet (9. pozycja w kat. 30-30 lat). Później pobiegła jeszcze w kobiecym biegu „Avon Running” na 10 km w Berlinie z udziałem ponad 3600 zawodniczek. Z rezultatem 47.00 była 89. generalnie i 15. w swojej grupie wiekowej.

Dziewiński razy dwa

Długodystansowcy zaliczyli dwa „biegi papieskie” – najpierw w Lesku, potem w Żabnie. Wreszcie pierwsze zwycięstwa w sezonie odniósł Damian Dziewiński.

W Lesku reprezentant Zespołu Szkół nr 3 musiał jeszcze zadowolić się 2. miejscem. Dystans 5,5 km pokonał w czasie 18.36. W Żabnie koło Tarnowa uzyskał wynik o 4 sekundy gorszy, ale trasa była o 500 m dłuższa. Dziewiński przebiegł ją najszybciej, podobnie jak w dodatkowym biegu na 1,5 km dla mężczyzn do 35 roku życia (czas 4,14).

W obu imprezach startowali też zawodnicy Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu. W Lesku najwyższy był 15. generalnie Grzegorz Fedak (21,28), a w Żabnie pobiegł



Skansen pełen „górali”

Już w niedzielę największa impreza kolarska ostatnich lat – Bike Maraton Sanok, czyli IV runda Cyklokarpat. W dniu zamykania numeru organizatorzy mieli prawie 200 zgłoszeń!

– Zakładane 250 zawodniczek i zawodników będzie na bank, dlatego catering szykujemy dla 300 osób – podkreśla Rafał Nagaj, wiceprezes UKS MTB MOSiR, głównego organizatora zawodów. „Twarzą” imprezy jest Marcin Karczyński – medalista mistrzostw świata i Europy, który przygotowuje się do startu, objeżdżając trasy. Przypomnijmy, że rywalizacja to-

czyć się będzie na trzech dystansach – Hobby (ok. 11 km), Mega (33 km) i Giga (66 km). Baza wyścigu, wraz z startem „ostrym” i metą, usytuowana zostanie pomiędzy Skansenem a „Sosenkami”. Wyścig poprzedzi start „honorowy” ulicami miasta. Dłuższe trasy (start o godz. 10) wiodą przez Orle Skalki, Lisznę, Wujskie, szczyt Góry Stonnej, Hołuczów i znowu

KRÓTKA PIŁKA

Gimnastyka

Zawodnicy UKS-u Spartanie Zahutyń zdobyli medale podczas Pucharu Podkarpacia w Rzeszowie. Chłopcy wygrali drużynowo, głównie dzięki zwycięstwom Rafała Skarbowskiego, Dawida Gaworeckiego, Adriana Barłoga i Kamila Rościńskiego. Miejsca 2. zajęli Adrian Michoń, Damian Barłóg i Michał Krzysztyski, a 3. Kamil Gawędzki i Rafał Barłóg. Jeżeli chodzi o dziewczęta, to złote medale zdobyły Paulina Szajnawska i Kamila Zubel, srebrne Paulina Ciopra i Wioletta Skoczótek, a brązowy Anita Mołczan.



Kamil Rościński potwierdził mistrzowskie umiejętności w skoku przez kozła.

Skoki narciarskie

W Zagórzu rozegrano Letnie Mistrzostwa Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego. Kategorię juniorów C wygrał Daniel Wota (Sokół Zagórz) przed Dawidem Bańczakiem (Zakucie Zagórz), w juniorach D zwyciężył Krzysztof Leja (Start Krokiew Zakopane), a 3. był Michał Milczanowski (Zakucie). Wyniki uzyskiwane na skoczni K-40 wliczane były do „Pucharu Burmistrza”. Za odległości 40,5 i 39 metrów Wota uzyskał 222,4 punktu, minimalnie wyprzedzając Leję. Miejsce 3. zajął Bańczak.

Ania Rączka wygrywa w Gdańsku

Życiowy sukces Anny Rączki z koła wędkarskiego nr 1. Podczas Ogólnopolskich Zawodów Sławkowych „O Puchar Ziemi Pomorskiej” wygrała wśród kobiet, do zwycięstwa prowadząc drużynę WKS Bolant Krosno (kadra okręgu). Dało im to awans do Grand Prix Polski.



Po zawodach na Pomorzu Ania Rączka ma pełne powody do radości.

Zawody na Wiśle w Drenicy koło Gdańska były drugą rundą eliminacji do GP. Po pierwszej (Wrocław) nasz okręg zajmował 4. miejsce – przedostatnie z premiowanych awansem. Należało je przynajmniej utrzymać, ale wędkarze z krośnieńskiego poprawili lokatę. Na Pomorzu pewnie wygrali, ostatecznie zajmując 2. pozycję w klasyfikacji.

Największy wkład w sukces drużyny miała Anna Rączka. Formę pokazała już w pierwszej turze zawodów, łowiąc prawie 4 kg ryb, co dało jej 2. miejsce. – Byłoby 1., gdybym nie spięła dwóch ładnych leszczy. Trafiły się też krapie, ryby brały na ochotę – powiedziała zawodniczka z „jedyńki”. W drugiej turze nie dała rywalkom żadnych szans, łowiąc prawie 6 kg. W klasyfikacji łącznej Ania Rączka okazała się najlepsza z 13 startujących pań. Bardzo dobrze wypadł też jej ojciec Janusz Rączka. W rywalizacji mężczyzn zajął 5. miejsce, jednak zaznaczyć trzeba, że w obydwu turach był 2. w swoim sektorze (walka toczyła się w trzech sektorach).

Rodziny duet sławkowy z koła nr 1 waleń przyczynił się do sukcesu WKS Bolant Krosno. Sukcesu wymiernego, bo kadra okręgu osiągnęła cel, jakim było wywalczenie awansu do przyszłorocznego GP Polski.

Walczą o awans

Chwili wytchnienia nie mają lekkoatleci Komunalnych. Startowali w Otwartych Mistrzostwach Rzeszowa i Zawodach Ponadwojewódzkich w Krakowie, będących eliminacjami Mistrzostw Polski Juniorów. Niestety, na razie nikomu nie udało się wywalczyć awansu.

– Obydwie imprezy rozgrywane były w trudnych warunkach atmosferycznych – przy deszczu i silnym wietrze. Mimo tego i w Rzeszowie, i w Krakowie uzyskaliśmy po kilka rekordów życiowych. Szczególnie pochwalić chcę robiącego stałe postępy sprintera Michała Pitrusa, który za każdym razem bił „życiówkę” na 200 m. Podczas zawodów w Krakowie nikomu nie udało się uzyskać kwalifikacji do MP juniorów młodszych, ale nie składamy broni. Będziemy jeszcze walczyć w Warszawie, ponadto stawka finalistów zapewne uzupełniona zostanie o osoby z najlepszymi wynikami. Wydaje się, że największe szanse awansu do MP mają Paulina Faka i Anita Maciejowska – powiedział trener Ryszard Długosz.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Czwórboje dla „czwórki”

Drużyna dziewcząt z SP4 zdobyła złoty medal w finałach wojewódzkich zawodów czwórbojowych.

„Powiatowy” wynik 1372 punktów został wyraźnie poprawiony – w Rzeszowie podopieczne Ryszarda Długosza uzyskały 1485 „oczek”, pewnie zwyciężając w stawce 24 szkół. Dwa najlepsze wyniki indywidualne imprezy uzyskały: Angelika Faka (358 pkt) i Martyna Bieleń (357). Ta pierwsza m.in. skoczyła w dal 5,05 metra, poprawiając rekord szkoły, należący do jej siostry Pauliny.

W rywalizacji chłopców „czwórka” (1214 pkt) zajęła 5. miejsce, a 14. „jedyńka” (1035). Drużyny te startowały w następujących składach: SP4 – Karol Szczepan, Daniel Terkała, Wojciech Draguła, Marcin Chmielecki, Dawid Dąbrowiak i Marcin Słowiak (opiekun Robert Ćwikła); SP1 – Adrian Bieniek, Marcel Drwięga, Damian Łukowski, Sebastian Pelc i Łukasz Załączkowski (opiekun Marek Drwięga).



Złote czwórboistki z SP4. Od lewej: Martyna Bieleń, Angelika Faka, Magdalena Radwańska, Kinga Jaklik, Oliwia Mitrzyk i Karolina Warchałowska, poniżej trener Ryszard Długosz.

* Jest to pierwsza pana praca poza Rosją. Czy jest to jakieś szczególne wyzwanie?

– Nie. Całe moje życie związane jest z hokejem, a 27 ostatnich lat to praca trenerska. Jest to zatem normalne zadanie, które zechcę wykonywać jak najlepiej umiem.

* A co pan pomyślał o polskim klubie, który zdecydował się zmienić opcję szkoleniową ze słowackiej na rosyjską?

– Pomyślałem z dumą, że po ostatnich w Mistrzostwach Świata hokej rosyjski podniósł głowę i znów zaczyna się liczyć. A o sobie pomyślałem, że pracując w Polsce, mam szansę to potwierdzić.

* W czym lepsza jest hokejowa szkoła rosyjska od słowackiej?

– Jest inna. Rosyjski hokej jest mniej schematyczny, bardziej fi-

* Czy letnie przygotowanie zawodników jest ważne w systemie szkoleniowym?

– Bardzo ważne. U nas mówi się, że ziemia (a więc letnie bieganie) pokaże kto umie pracować, a lód - kto umie grać w hokej.

* Czy całe trenowanie to tylko harówka i nic więcej?

– Nie. Oprócz ciężkiej pracy, trener musi znać na pamięć każdego zawodnika, bo każdy z nich jest indywidualnością. Ale ten kontakt ma także służyć temu, żeby każdy z nich zrozumiał, że ciężka praca ma sens. Dla przeciwwagi powiem też, iż trener despota wiele nie zwojuje.

* Czy jest coś, czego się Pan obawia przed rozpoczęciem pracy w Polsce?

– Coś w tym prawdy jest. Sporo moich wychowanków wyładowało w superlidze rosyjskiej, jeden z nich – Michał Jakubow do dziś jest jednym z czołowych zawodników Spartaka Moskwa, kilku gra w USA i Kanadzie.

* Wkrótce pojawią się w Sanoku dwaj rosyjscy napastnicy, których pan chce mieć w swojej drużynie. Co pan może o nich powiedzieć?

– To naprawdę dobrzy, wartościowi hokeiści, inaczej bym ich nie polecał, ani nie brał sobie na głowę. Gdy walczyliśmy w play-offach o wejście do ekstraklasy, byli to moi czołowi zawodnicy. Obydwaj z charakterem. To wszystko.

* Czy będą kolejni?

– To nie zależy już ode mnie. Ja chciałbym jeszcze środkowego

Nie boję się wyzwania

Z nowym trenerem **CIARKO KH SANOK WIKTOREM JAKIMOWEM**, tuż po przyjeździe do Sanoka, rozmawia **Marian Struś**

nezyjny i moim zdaniem Polakom winien bardziej odpowiadać.

* Pan zna polski hokej?

– Odpowiem szczerze – znałem, ale to było w latach 70., kiedy nawet w jednym z ważnych meczów na Mistrzostwach Świata Polska pokonała mocny zespół ZSRR. Graliście wtedy na całkiem przyzwoitym poziomie.

* Rosyjska szkoła hokejowa kojarzy się u nas z katorżniczą pracą. Czy słusznie?

– Może bariery językowej, choć z drugiej strony wiem, że język hokejowy jest wszystkim hokeistom znany, więc brak znajomości języka polskiego nie powinien być przeszkodą w pracy.

* Przyjechał pan do Sanoka z opinią trenera, który raczej nie pracował w moźnych klubach i zazwyczaj z zadaniem bronięcia drużyny przed najgorszym...

– To prawda. W szczerości powiem, że awansów do wyż-

napastnika i mam takiego oraz dwóch obrońców, ale z tego co wiem, Polski Związek Hokejowy upiera się przy trzech obcokrajowcach. Zobaczymy.

* Kiedy pan podejmie decyzję, kto z obcokrajowców przywdzieje koszulkę z napisem CIARKO KH?

– Miejsce w drużynie każdy z nich musi wywalczyć na lodzie. W lipcu i sierpniu będziemy testować grupę zawodników rosyjskich i wtedy zadecyduję.

* A co pan robi z Guriczanem, jedynym Słowakiem, który wart jest tego, aby pozostać w drużynie...

– Dostanie taką samą szansę jak inni obcokrajowcy. Wygra ją, to zostanie.

* Co mówi rosyjska szkoła o styku sport – alkohol? Czeska i słowacka nie zabrania wypicia dwóch piw po meczu...

– Zgadzam się, ale pod warunkiem, że jest to ostatni mecz sezonu i w dodatku zwycięski.

* Czy ma pan świadomość, że cała hokejowa Polska patrzy na Sanok i będzie pilnie obserwować sanocki eksperyment z ukierunkowaniem się na Rosję?

– Owszem, doszło to już do mnie i ze swej strony zrobię wszystko, aby ten eksperyment w pełni się powiódł.

* Życzę szybkiej aklimatyzacji i sukcesu. Cały sportowy Sanok w pana wierzy...

– Zapewniam, że uczynię wszystko, aby się nie zawiódł.



Pierwszy uścisk dłoni prezesa P. Krysiaka z nowym trenerem.

– Chcąc coś osiągnąć, zawodnicy muszą zmusić się do wyjątkowej pracy. Proszę sobie wyobrazić, że będąc w szkole u Tarasowa nawet my, kandydaci na trenerów, poddani byliśmy ostremu reżimowi treningowemu, a wszystko po to, żebyśmy zrozumieli, jak wiele zależy od wkładu pracy.

szej klasy, których osiągnąłem sporo, miałbym więcej, ale klubowe finanse nie pozwalały o nie się ubiegać. Ale powiem też, że z każdą drużyną udawało mi się zrobić spory postęp.

* Znany jest pan w Rosji też z tego, że potrafi z talentu zrobić gwiazdę. Czy tak?

FRAC PRACUJEMY DLA CIEBIE
DELIKATESY Sanok, ul. Jana Pawła II 43a, ul. Kochanowskiego 25

Kiełbasa domowa 12,99 zł/kg 15,99 zł/kg	Serek Bieluch 150g 1,69 zł/szt. 2,15 zł/szt. Cena za 1kg = 11,26	Marchew młoda 2,88 zł/kg 4,99 zł/kg
Czwartka z kurczaka (Promocja w dniach 16.06-18.06.2009) 5,99 zł/kg 7,19 zł/kg	Margaryna Pyszny Duet 500g 2,69 zł/szt. 3,45 zł/szt. Cena za 1kg = 5,38	Rzodkiewka pęczek 0,77 zł/szt. 1,19 zł/szt.

Promocja obowiązuje od 12.06 do 18.06.2009

ZRYW

0-3

STAL DOM-ELBO

(0-2)

Pańko (27, 45), Łuczka (47)

Wygrają tę ligę!

Nasi piłkarze to jednak chłopaki ze Stali. Tacy z charakterem. Co z tego, że już w sobotę bez gry awansowali do III ligi, bo Polonia Przemyśl „wtopiła” u siebie z Żurawianką? Nic, bo przecież im chodzi o awans z 1. miejsca. Dlatego niedzielny plan wyjazdu do Dzikowca po zwycięstwo nie uległ zmianie. Ani na jotę. I został efektywnie wykonany.

– Nie było mowy o odpuszczeniu meczu czy potraktowaniu go w sposób ulgowy. Chcemy wygrać ligę i awansować z 1. miejsca – zaznaczył Robert Ząbkiewicz, drugi trener Stali.



W jesiennym meczu na „Wierchach” Stal pokonała Zryw aż 4-0. Niewiele zabrakło, by wynik powtórzony został w Dzikowcu.

Nie było żadnego kombinowania ze składem, wystawiania juniorów, ani eksperymentów z taktyką. Optymalna „jedenastka” i jazda na Zryw. Jednak gospodarze nie przestraszyli się przyszłego III-ligowca, początkowo stawiając twardy opór. Do czasu – w 27. min Fabian Pańko wykorzystał centrę Marcina Borowczyka, efektywnie główkując pod poprzeczkę. Tym samym lider tabeli strzelców dał wyraźny sygnał, że zwycięskim golem z Polonią na dobre odblokował wiosenną niemoc. Po raz kolejny potwierdził to tuż przed przerwą, dopełniając formalności po podaniu Pawła Kosiby.

Mecz był już „ustawiony”, a gdy chwilę po zmianie stron Piotr Łuczka skutecznie zmienił kierunek lotu piłki, podwyższając na 3-0, spotkanie zostało rozstrzygnięte. I w tym momencie w poczynania naszych zawodników wykradła się nonszalancja, czy może nawet „prywatna”, bo seryjnie wręcz zaczęli marnować sytuacje strzeleckie. Zamiast skompletować hat-tricka, Pańko wycelował w słupek, innych okazji nie wykorzystali Piotr Spaliński, Marcin Borowczyk i Kamil Kruszyński. Pojedynek zakończył się więc zwycięstwem Stali 3-0 – efektywnym, a jednocześnie będącym dla miejscowych najniższym wymiarem kary.

Miło słyszeć takie słowa, bo oznaczają, że dla naszych piłkarzy zwycięstwo w rozgrywkach IV ligi podkarpackiej to sprawa honoru. Zwłaszcza po fatalnym poprzednim sezonie, gdy awans przeszedł im koło nosa, choć kwalifikowało się aż 5 drużyn. Jeżeli w środę pokonali u siebie Strumyk Maława (ze względu na Boże Ciało numer zamknęliśmy we wtorek), liga została wygrana. I to bez względu na wynik kończącego rozgrywki wyjazdowego meczu z Rzemieślnikiem Pilzno.

Bartosz Błażewicz

Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: **Stal Nowa Dęba – Stal Sanok 6-1 (3-0)**; Mołczan (69). Tabela końcowa: 1. Stal Rzeszów (70), 2. Stal Mielec (59), 3. Stal S. (55, 50-22).

Juniorzy młodzi: **Stal Nowa Dęba – Stal Sanok 3-1 (1-1)**; Folta (28). Tabela końcowa: 1. Stal M. (74); 8. Stal S. (32, 29-66).

Juniorzy młodzi B: **Gamrat-Czarni Jasło – Stal Sanok 6-0 (2-0)**. Tabela: 1. Stal M. (50); 6. Stal S. (29, 25-34).

Trampkarze starsi: **Gamrat-Czarni Jasło – Stal Sanok 5-0 (2-0)**. Tabela: 1. Stal Rz. (63); 13. Stal S. (10, 26-110).

Trampkarze młodzi: **Unia Nowa Sarzyna – MOSiR Stal Sanok 3-0 (1-0)**. Tabela: 1. Stal Stalowa Wola (52); 9. Stal S. (23, 26-29).

Młodzicy starsi: **Unia Nowa Sarzyna – MOSiR Stal Sanok 1-0 (1-0)**. Tabela: 1. Stal Rz. (64); 6. Stal S. (27, 26-45).

Młodzicy młodzi: **Stal Mielec – Ekoball Sanok 1-2 (0-0)**; Kaczmarek (35), Jaklik (45). Tabela: 1. Stal Rz. (40), 2. Ekoball (35, 54-14).

(b)